Dziś: Z powodu mowy wicepremiera Kwiatkowskiego

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 241 Wydanie Ł Rok 68 Czwartek, 20 października 1938

Rokowania Pragi z Budapesztem będą wznowione

Min. Chvalkovsky wystąpi z notą o wznowienie rokowań — Budapeszt zgodzi się na kompromis, ale nie odstąpi od Koszyc — Głosy prasy węgierskiej

Warszawa (Tel. wł.). Relacje, jakie nadchodzą z rozmaitych placówek zagranicznych, wskazują, że i w Budapeszcie i w Pradze poczyniono interwencje dyplomatyczne, w których wyniku Węgry czekają na nowe propozycje.

Przypuszczają, że najdalej w środę min. Chvalkovsky wystąpi z notą do min. Kanyi, proponując wznowienie rokowań, prawdopodobnie w Bratysławie.

Mówią, że min. Chvalkovsky wybierze się w niedługim czasie do Warszawy i Budapesztu.

Korespondentowi ATE oświadczono w węgierskim Min. Spraw Zagr., że inicjatywa podjęcia rokowań czesko-słowacko-węgierskich należy do Pragi i to tylko w takiej formie, że rząd czeskosłowacki musiałby przedstawić propozycje konkretne, które by mogły być uznane przez Węgry jako podstawa do rokowań.

Żądania Węgier

W związku z tym ATE dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że Budapeszt mógłby się zgodzić tylko na kompromis, który pozostawiałby Nitrę i Bratysławę przy Słowacji, natomiast Koszyce i pozostałe miasta musiałyby przypaść Węgrom. Odstąpienie Koszyc określane jest jako „conditio sine qua non" rozpoczęcia rokowań.

Zarówno opinia publiczna Węgier, jak i prasa liczą się z wysunięciem takiego projektu przez rząd czesko-słowacki w najbliższym czasie.

„Pester Lloyd" pisze:

„Czesi powinni zdecydować się na przedstawienie propozycyj w formie dokładnie opracowanej noty, która mogłaby być podstawą późniejszych rokowań w drodze dyplomatycznej. Naturalnie rokowania te nie powinny się przeciągać.

„Jeżeli jednak najbliższe godziny nie przyniosą ze strony Pragi oczekiwanego rozsądnego posunięcia, Węgry będą zmuszone zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa, jakie wynikną z takiego braku rozsądku i porozumienia."

Apelacja w procesie inż. Adama Doboszyńskiego

Sprawa inż. A. Doboszyńskiego znajdzie się na wokandzie w początkach grudnia

Lwów (Tel. wł.). Wniesiono skargę odwoławczą od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie w sprawie inż. Doboszyńskiego, skazanego na 4 lata więzienia.

Skarga, podpisana przez 4 adwokatów, kwestionuje motywy Sądu Okręgowego uznające, iż Doboszyński podżegał do rabunku, przewodził i kierował aktem wtargnięcia na posterunek policji oraz zabraniem broni.

Na razie Doboszyński pozostaje w więzieniu wobec nieuwzględnienia prośby o wypuszczenie go na wolność. Sprawa jego znajdzie się ponownie na wokandzie sądowej w początkach grudnia.

Stan oblężenia w Jerozolimie

Nowe wypadki terroru i sabotażu

Londyn. (PAT) Na skutek coraz trudniejszej do opanowania sytuacji w Jerozolimie wprowadzono w poniedziałek stan oblężenia. Wszystkie bramy wiodące do miasta zostały zamknięte, z wyjątkiem bramy od strony Jaffy, przez którą cały ruch odbywa się pod ścisłym nadzorem wojsk brytyjskich. Okolice Jerozolimy zupełnie opustoszały i widać na nich tylko patrole policyjne.

Stan wyjątkowy wprowadzony jest obecnie już w 12 miastach Palestyny.

W ciągu dnia zaszły liczne nowe wypadki. W starej części Jerozolimy, poza zniszczeniem posterunku policyjnego w dzielnicy muzułmańskiej i walkami na okolicznych ulicach, rzucono jeszcze bombę przed seminarium żydowskim, która jednak nie wyrządziła większych szkód.

Liczne zajścia wydarzyły się na prowincji, gdzie pięć osób zostało zabitych a 8 rannych.

Łódź z policjantami żydowskimi i kolonistami na jeziorze Hule ostrzeliwana była od strony Syrii, przy czym 2 osoby zostały zabite, a 6 ranionych. W pobliżu Akko ostrzeliwano fermę rządową i podpalono urząd celny.

Nowe zarządzenia

Jerozolima (PAT). Ogłoszono dziś urzędowo rozporządzenie wysokiego komisarza W. Brytanii, na zasadzie którego policja w Palestynie podlegać odtąd będzie naczelnemu dowództwu wojsk brytyjskich. W tutejszych politycznych kołach wyjaśniają, iż zarządzenie to ma na celu skoncentrowanie całej władzy wykonawczej w rękach naczelnego dowódcy, który w najbliższych dniach przystąpi do jak najenergiczniejszego zwalczania powstania aktywistów arabskich.

Minister Beck wyjechał do Rumunii

Warszawa (PAT). Dnia 18 bm. w godzinach wieczornych minister spraw zagranicznych Beck wyjechał do Rumunii. W dniu 19 bm. min. Beck będzie przyjęty w Galaczu przez króla Rumunii Karola II.

P. Sidor przybywa do Polski?

Warszawa (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się dziś pogłoska, że w ciągu dnia dzisiejszego, a najpóźniej w środę przyjedzie do Warszawy znany działacz słowacki p. Sidor. (w)

Katastrofa kolejowa

Warszawa (Tel. wł.) Na stacji Goliany w odległości 10 km od Mogilnicy nastąpiło zderzenie wagonu motorowego kolejki grójeckiej z pociągiem jadącym w stronę Warszawy, składającym się z 5 wagonów. Wskutek zderzenia trzy wagony wyskoczyły z szyn i uległy poważnym uszkodzeniom. 8 osób padło ofiarami katastrofy, w tej liczbie konduktor kolejki. Rannych przewieziono do szpitala.

Przyczyną katastrofy jest nieostrożność motorniczego. (w)

Zmiany w sądownictwie

Warszawa. (Tel. wł.). Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Bronisław Gacek, mianowany został pisarzem hipotecznym miejskim w Warszawie, a na jego miejsce mianowany został dotychczasowy sędzia Teodor Wituiski. (w)

Nowe gimnazjum w Cieszynie

Cieszyn. (PAT.) W czwartek, 20 bm. odbędzie się w Cieszynie zachodnim uroczyste otwarcie nowego gimnazjum. Uroczystość ta, w której weźmie udział młodzież wszystkich średnich zakładów naukowych cieszyńskich w liczbie około 2.000 osób i grono nauczycielskie tych zakładów, rozpocznie się nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań, po czym młodzież zbierze się w parku Sikory nad Olzą. Tu powita uczniów nowego gimnazjum zaolzańskiego naczelnik wydziału oświaty śląskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Zarzycki. W parku uformuje się pochód, który odprowadzi młodzież nowego gimnazjum do gmachu szkolnego. W związku z tym w miejsce dotychczasowych dwu gimnazjów koedukacyjnych powstanie jedno gimnazjum męskie i jedno gimnazjum żeńskie w Cieszynie wschodnim oraz jedno gimnazjum męskie w Cieszynie zachodnim.

Akcja antyżydowska w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Poza rozdawaniem na ulicach Warszawy ulitek, wzywających do popierania kin będących własnością Polaków, wczoraj grupy młodzieży narodowej rozpoczęły akcję pikietowania kin żydowskich. Kilku studentów policja zatrzymała. (w)

Główny inspektor pracy na Śląsku

Katowice (PAT) Przybył na Śląsk główny inspektor pracy dyr. Klott, który zajmie się m. in. zatargiem o płace w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Niemcy zażądać mają zwrotu kolonij

Zwrot dawnych kolonij niemieckich dokona się na drodze pokojowej — Różnica zdań i... zmiany w armii

Berlin. (PAA) W politycznych kołach krążą tu pogłoski, że w myśl oświadczenia kanclerza Hitlera, złożonego premierowi Chamberlainowi w Godesbergu sprawa zwrotu kolonij stanie się aktualną przed świętami Bożego Narodzenia z tym jednak, że zwrot ten dokona się na drodze pokojowych rokowań z wykluczeniem groźby wojny i mobilizacji.

Trzecia Rzesza ponoć żąda kategorycznie zwrotu wszystkich dawnych kolonij niemieckich. Aby uniknąć zatargu z Belgią i Portugalią, zostanie zaproponowana akcja wymienna.

Że wspomniane pogłoski nie są gołosłowne, wskazuje na to fakt, że prezes Banku Rzeszy dr. Schacht, powołał specjalny wydział, aby opracować zagadnienia walutowe tych kolonij, na których zwrot się liczy.

Zmiany w armii

Berlin, (PAA) Obiegające od dłuższego czasu pogłoski o zamierzonej w końcu bieżącego roku reorganizacji kierownictwa armii niemieckiej, potwierdzają się.

Pomiędzy szefem sztabu generalnego, gen. Beckiem, a kanclerzem Rzeszy doszło do poważnych nieporozumień, w wyniku których gen. Beck przeniesiony został na stanowisko dowódcy 4 grupy armii w Lipsku. Następcą jego będzie gen. Haldern.

Dotychczasowy dowódca 4 grupy w Lipsku, gen. von Reichenau, należący do ulubieńców kanclerza, zostanie przeniesiony do Berlina na stanowisko zastępcy szefa sztabu.

Rozwój „Pracy Polskiej"

Warszawa. (Tel. wł.). Po dłuższej przerwie ukazał się organ związku zawodowego „Praca Polska" — „Głos Pracy Polskiej". Jak wynika z komunikatów redakcyjnych, narodowy ruch zawodowy rozrasta się coraz bardziej. W ciągu samego tylko września utworzono na terenie kraju 33 nowe ośrodki „Pracy Polskiej". (w)

Otwarcie roku w Instytucie Prawa Lotniczego

Warszawa. (PAT.) W dniu 20 bm. odbędzie się o godz. 18 w auli U. J. P. uroczysta inauguracja prac w Instytucie Prawa Lotniczego i Zagadnień Gospodarczych Lotnictwa przy U. J. P. w Warszawie.

Na program inauguracji złożą się przemówienia rektora Władysława Antoniewicza, ministra komunikacji J. Ulrycha, dowódcy lotnictwa gen. Rayskiego, oraz odczyt kierownika instytutu prof. Rybarskiego pt. „Lotnictwo w życiu krajów zamorskich".

Kodeks żywnościowy

Warszawa. (Tel. wł.). Sfery zainteresowane zamierzają wystąpić z projektem wydania jednolitego kodeksu żywnościowego, w którym spisane mają być wszystkie dotąd obowiązujące ustawy i zarządzenia dotyczące artykułów żywnościowych oraz pierwszej potrzeby. Kodeks ten opracowany ma być według poszczególnych artykułów pierwszej potrzeby. (w)

Spadek eksportu produktów chemicznych

Warszawa. (Tel. wł.). Według zestawień opracowanych przez związek przemysłu chemicznego do września rb. wywieziono z Polski rozmaitych produktów chemicznych wartości 32.500 tysięcy zł. W porównaniu z eksportem w roku ub. zanotowano spadek o 1.7 pct. (w)

Za przyjęcie Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Grono studentów medycyny zwróciło się do zarządu Koła Medyków z żądaniem odebrania członkostwa honorowego prof. Grzywo - Dąbrowskiemu i prof. Michałowiczowi za przyjęcie wielu Żydów na wydział lekarski w bieżącym roku akademickim. (w)

Straszna śmierć właściciela młyna

Starogard, 18. 10. — Wskutek własnej nieostrożności zginął tragiczną śmiercią właściciel młyna w Pińczynie Teofil Piotrowski. Zamierzając włożyć pas na będące w biegu koło zapędowe Piotrowski pochwycony został za ubranie tak nieszczęśliwie, że doznał obrażeń wewnętrznych, połamania nóg i wyrwania lewej ręki. Przywołany ze Zblewa lekarz dr Lamek stwierdził już tylko zgon. (tp)

Ucieczka groźnego bandyty

Warszawa. (Tel. wł.). Na przedmieściu Otwocka, tzw. Kresach, wywiadowcy policji zauważyli znanego bandytę Taciaka, który przed paroma tygodniami zastrzelił posterunkowego przy zbiegu ulic Wileńskiej i Targowej w Warszawie.

Zauważywszy wywiadowców policyjnych, Taciak szybko wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i ostrzeliwując się zdołał zbiec. (w)

Stan pryszczycy

Warszawa (PAT) Według danych Ministerstwa Rolnictwa stan pryszczycy w Polsce w okresie od 18 września do 1 października rb. przedstawiał się następująco: ogólna ilość miejscowości dotkniętych pryszczycą wynosi 7.233, w których było 65.072 zagród zapowietrzonych.

W stosunku do okresu poprzedniego należy podkreślić spadek ilości zagród zapowietrzonych. W okresie bowiem sprawozdawczym pryszczyca wygasła w 2.010 miejscowościach, w 25.192 zagrodach.

Na terenie całego kraju tylko w jednej miejscowości woj. pomorskiego w pow. kartuskim likwidacja pryszczycy ustąpiła przez wybicie zwierząt, gdyż na terenie tego powiatu było tylko dwie zagrody zapowietrzone. We wszystkich innych miejscowościach wygaśnięcie pryszczycy nastąpiło w sposób naturalny.

Słowa Hitlera a czyny administracji

Duńczycy w Szlezwiku skarżą się na upośledzenie narodowo - kulturalne

Berlin (Tel. wł.). Delegacja mniejszości duńskiej w granicach Rzeszy Niemieckiej skierowała w poniedziałek do kanclerza Hitlera petycję, w której wskazuje na krzyczące niesprawiedliwością upośledzenie Duńczyków zamieszkujących niemiecki Szlezwik. Organa administracyjne drogą szykan i zarządzeń lokalnych powstrzymują i tępią rozwój życia narodowego i kulturalnego wśród szlezwickich Duńczyków i prześladują duńskich działaczy. „Czynią to tym śmielej — wywodzą petenci — że mają pewność, iż mniejszość niemiecka w Danii ma tam zapewnione wszelkie prawa narodowe i jest nie do pomyślenia, aby tamtejsza administracja i społeczeństwo brały na niej odwet za swych uciśnionych braci w Niemczech".

„W tych warunkach — głosi petycja — inaczej brzmią słowa kanclerza o tolerancji niemieckiej wobec mniejszości narodowych, a inaczej wygląda praktyka postępowania administracji i zachowanie się części niemieckiego społeczeństwa".

Petenci zwracają się do kanclerza z gorącą prośbą, aby wielkim swym autorytetem sprawił, żeby mniejszość duńska w Niemczech była przez podwładne organy administracyjne traktowana tak, jakby tego wymagała głoszona przez kanclerza kilkakrotnie sprawiedliwość w stosunkach między narodami.

Na frontach chińskich

Przed nową ofensywą na Hankau — W południowych Chinach zastój w działaniach wojennych

Szanghaj. (PAT) Tutejszy poseł japoński przesłał wszystkim zagranicznym przedstawicielstwom w Szanghaju notę, zawiadamiającą o mających nastąpić intensywnych walkach na odcinku rzeki Jang-Tse pomiędzy Hwang-Szi-Kang i Hankau. Nota prosi o dokładne oznaczenie własności neutralnej (statki, domy itd.) celem zapobieżenia wypadkom ostrzeliwania tych obiektów.

Jak donosi agencja Domei, wojska japońskie, posuwające się z Ho-Nan na południe, po zaciętych walkach zajęły górę Si-Czan w masywie Ta-Pieh. Posuwanie się Japończyków na tym odcinku zatrzymane zostało 20 dni temu. Na południowy wschód na froncie Jang-Tse wojska japońskie, posuwając się na południe wzdłuż linii kolejowej Kiu-Kiang do Nan-Czang, zajęły kolejno 6 ważnych stanowisk broniących Te-Han, położony o 200 km km na południowy wschód od Hankau. Głównym celem Japończyków na tym odcinku jest stolica prowincji Kiang-Si — m. Nan-Czang. Posuwanie się wojsk japońskich w Chinach południowych postępuje nieco wolniej z powodu zniszczenia przez Chińczyków wszystkich mostów i wywołania sztucznej powodzi przez zerwanie tam. Pierwszy cel kampanii w Chinach południowych został jednakże już osiągnięty dzięki przecięciu linii kolejowej Kanton — Kan-Lun na południowy wschód od Szek-Lung.

Szanghaj. (PAT.) Z Hankau donoszą, że wszystkie organizacje Czerwonego Krzyża chińskiego otrzymały instrukcję przygotowania się do ewakuowania miasta. W odległości kilkudziesięciun kilometrów na zachód od Hankau zorganizowano obozy dla uchodźców. Ewakuację miasta przez ludność cywilną utrudnia zarekwirowanie wszystkich samochodów przez władze wojskowe.

O „Darze Pomorza"

Casablanca. (PAT) Miejscowa prasa z dużym zainteresowaniem pisała o pobycie statku szkolnego „Dar Pomorza", który obecnie — jak pisaliśmy — płynie do Las Palmas.

Na cześć załogi statku odbył się szereg przyjęć oraz wystąpień, manifestujących życzliwe stanowisko miejscowej publiczności i wykazujących wielkie zainteresowanie zwiedzających cudzoziemców.

Załoga statku odbyła szereg wycieczek w głąb kraju. W Meknesie, gdzie stacjonuje II pułk Legii Cudzoziemskiej, uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej złożyli wspaniały bukiet kwiatów z szarfa o barwach narodowych polskich.

Kongres Eucharystyczny w Ameryce

Nowy Orlean (PAT) W poniedziałek wieczorem kardynał Chicago Muendelein jako legat papieski dokonał otwarcia 8-go amerykańskiego Kongresu Eucharystycznego. Prezydent Roosevelt reprezentowany był przez generalnego poczmistrza Farley'a.

Porozumienie prasowe polsko-bułgarskie

Sofia. (Tel. wł.) We wtorek rano rozpoczęły się obrady szóstej konferencji porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego. Obrady zainaugurował szef prasowy Serafimow, który powitał delegację polską. W odpowiedzi zabrał głos min. Tarnowski. Obradom przewodniczyli: ze strony Bułgarii — prezes Siljanow i ze strony Polski — przewodniczący Filochowski.

Wielka defilada policji włoskiej

Rzym (PAT) Mussolini przyjął we wtorek, z okazji 13-lecia powstania policji faszystowskiej, wielką defiladę policji włoskiej. Wśród honorowych gości znajdowały się delegacje policji polskiej, niemieckiej, japońskiej, narodowo-hiszpańskiej, jugosłowiańskiej, węgierskiej i albańskiej.

Nie pobiją się o naftę

Mexico City (PAT). Dziennik urzędowy „Nacional" donosi, że ambasador Meksyku w Stanach Zjednoczonych Castillo Najera oświadczył przed swym odlotem do Waszyngtonu, że zagadnienie nafty zostanie ze Stanami Zjednoczonymi uregulowane w sposób zadawalający obie strony.

Ks. Hoffmann nie kandyduje

Starogard, 18. 10. — Ks. Hoffmann, proboszcz z Pińczyna, pow. starogardzkiego, wybrany kandydatem na posła w okręgu nr 103, nie będzie kandydował, ponieważ J. E. ks. biskup dr Okoniewski nie udzielił zezwolenia.

Stan zdrowia prezydenta Ataturka

Stambuł. (PAT.) Dziś rano ogłoszono trzeci biuletyn o przebiegu choroby prezydenta Ataturka, z którego wynika, że w stanie zdrowia prezydenta nie zaszły ważniejsze zmiany. Noc upłynęła spokojnie.

Nieprzerwany marsz na Kanton

Tokio (PAT) Agencja Domei donosi:

Wiadomości z frontu południowochińskiego o wkroczeniu wojsk japońskich w niedzielę do miasta Poklo potwierdzają się. Linia kolejowa Kanton-Keulong przecięta już jest w dwóch miejscach. Wojska japońskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Kantonu, pochód ich jest jednak utrudniony, gdyż cofające się wojska chińskie zerwały mosty i uszkodziły tamy, powodując lokalne powodzie.

Zjazd w Kownie dyplomatów litewskich

Kowno (PAT) Litewska Agencja Telegraficzna donosi:

W Kownie odbędzie się 20 bm. konferencja wszystkich reprezentantów dyplomatycznych Litwy w Europie, na której zdadzą oni sprawozdania z rozwoju aktualnej sytuacji międzynarodowej.

Lotnikowi rumuńskiemu nie udało się

Miami (PAT) Dwumotorowy samolot, pilotowany przez lotnika rumuńskiego kpt. Aleksandra Papane, uległ dziś rozbiciu w chwili startu do lotu transatlantyckiego przez Amerykę Południow., do Bukaresztu. Papana oraz towarzyszący mu lotnik amerykański Max Konstant wyszli z katastrofy bez szwanku.

Jest to już drugi nieudany start kpt. Papany do lotu transatlantyckiego.

O przyznanie praw strony walczącej

Burgos. (PAT) Z chwilą odjazdu wojsk włoskich, wycofanych z frontu, Hiszpania narodowa oczekuje przyznania jej praw strony walczącej. Jest rzeczą możliwą, że gen. Franco, lub jeden z członków jego rządu złoży niebawem w tym przedmiocie deklarację.

Ślady po wymarłej rasie

Rio de Janeiro. (KAP) Jak się okazuje, w olbrzymich podziemnych korytarzach, znajdujących się pod łożyskiem rzeki Orinoko, odnaleziono ślady po ludziach, należących do całkiem wymarłej rasy Aturyjczyków. Odnalezionych zostało przeszło 100 szkieletów ludzkich, z których każdy złożony był w skrzyni w rodzaju trumny z plecionych liści palmowych. Równocześnie natrafiono na rozmaite urny i naczynia.

O nową konstytucję Czecho-Słowacji

Co przewiduje jeden z projektów? — Benesz nie zrezygnował z działalności politycznej
Przenosiny fabryk

Praga (ATE). Omawia się ewentualne wytyczne nowej konstytucji czesko-słowackiej.

Jeden z projektów przewiduje, że prezydent republiki powinien być wybierany w drodze plebiscytu i byłby równocześnie premierem rządu centralnego. Rząd ten składałby się więc z prezydenta republiki, przewodniczących gabinetów poszczególnych krajów, z ministra obrony narodowej, ministra spraw zagranicznych, skarbu i komunikacji.

Każdy kraj posiadałby swój sejm ustawodawczy, który delegowałby tylko do sejmu centralnego kilku czy kilkunastu członków. Sejm centralny zbierać się będzie dwa razy do roku, w celu wydania ustaw wspólnych dla całego państwa.

„Slovenski Hlas" stwierdza, że te czynniki polityczne, które musiały odejść od steru na skutek ostatniego rozwoju wydarzeń, nie rezygnują z usiłowań wywierania wpływu na losy państwa i w dalszym ciągu prowadzą akcję, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko nowemu ministrowi spraw zagranicznych Chvalkovskyemu.

B. prezydent Benesz, który bawi obecnie w swym majątku Sezimowo Usti, nie wyrzekł się nawet na okres przejściowy działalności politycznej. Dobrze poinformowane praskie koła polityczne przyznają otwarcie, że zarówno dla oczyszczenia naprężonej atmosfery wewnętrzno-politycznej, jak i dla samego p. Benesza byłoby lepiej, gdyby opuścił kraj na dłuższy przeciąg czasu.

Praga. (PAA) Urządzenia szeregu fabryk, znajdujących się na terenach okupowanych przez Niemców, zostały przeniesione do Pragi, lub innych miast wolnej Czecho-Słowacji. M. i. wywieziono z Cieplic urządzenia sześciu przędzalni, które mają być zremontowane w nowej siedzibie na jednym z przedmieść Pragi. W tych dniach przybył zarząd tych przedsiębiorstw, których uruchomienie nastąpi w listopadzie rb. Z okręgów sudeckich i innych okupowanych przez Niemcy wywieziono urządzenia około 300 fabryk.

Również wielkie huty szklane z Sudetów zostały przeniesione do zachodnich Czech i mają być wkrótce uruchomione, dając zatrudnienie 15.000 robotników Czechów. Huty te i szlifiernie szkła znane były przede wszystkim z wyrobu słynnych czeskich kryształów.

Z NASZEGO STANOWISKA

Z powodu mowy wicepremiera Kwiatkowskiego

O mowie wyborczej, jaką wygłosił wicepremier Kwiatkowski, stwierdzić należy, że ogólne jego wywody były i tym razem, jak zwykle, przeważnie słuszne i pięknie wypowiedziane, tak słuszne, że podpisać je może każdy patriota polski, a tym bardziej każdy narodowiec. Tymi rzeczami z powodu ich charakteru ogólnego i ich bezspomości zajmować się tu nie zamierzamy. Pragniemy sobie natomiast zdać sprawę, jak wygląda stanowisko polityczne wicepremiera w k o n k r e t n y c h sprawach chwili bieżącej, które wymagają wypowiedzenia się ś c i s ł e g o, bez zwrotów retorycznych.

Pod tym właśnie względem mowa min. Kwiatkowskiego zawodzi niestety, ponieważ odnośna argumentacja nie wytrzymuje krytyki w zestawieniu z rzeczywistością.

Więc czego dowiedzieliśmy się o dziś i o jutrze politycznym Polski?

Potrzebna jest zgoda narodowa — wywodził wicepremier —, potrzebny szeroki front narodowy. Hasło, rzucone przez marsz. Rydza-Śmigłego, zostało już realnie pchnięte naprzód, a mianowicie: odbudowa samorządu terytorialnego, — rozwiązanie izb ustawodawczych, — stwierdzenie z miejsca najbardziej autorytatywnego, że istnieje możliwość rychłej zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej, — rozszerzenie metody zjednoczenia narodowego na współpracę zwartych, ugrupowań politycznych, — ostatecznie rozmowy z reprezentantami ruchu ludowego i ruchu narodowego (w rzeczywistości z ludźmi warszawskich pism popularnych: „Wieczoru" i „Gońca", nie reprezentującymi ani Stronnictwa Narodowego, ani w ogóle obozu narodowego — red.).

Nasza ręka, wyciągnięta do rzetelnej zgody z ludźmi, którzy pragną wielkości Polski i którzy tej zgody nie traktują jako targu politycznego, — wywodził min. Kwiatkowski — jest nadal wyciągnięta. Nie mamy żadnego ustępstwa na sprzedaż i nie domagamy się w stosunku do nas żadnej innej postawy, jak postawy ludzi, którzy jak równi z równymi dzielić będą ciężar wielkiej odpowiedzialności za losy i rządy w Polsce.

Stawimy najbezwzględniejszy odpór, gdyby chciano wracać do stosunków sprzed roku 1926. Natomiast, jeżeli chodzi o współpracę na raz obranej drodze, ponoszą ugrupowania, reprezentujące, jak i my, chłopów, polskie mieszczaństwo, czy inteligentów i polskich robotników, odpowiedzialność za losy Polski na równi z nami.

Uznajemy, że ordynacja wyborcza uczyniła dużo złego i pragniemy naprawienia tego błędu. Skoro rząd nie miał prawa dokonania tej naprawy, skoro Sejm nie podjął tego zadania, nie pozostało nic innego, jak powierzenie tego zadania nowemu parlamentowi. Jego kompetencją jest dokonanie tej naprawy.

Mogę tylko ściśle osobiście wyrazić pogląd, że uważam za słuszne, by rozluźnić praktycznie prawo stawiania kandydatów w tym sensie, by człowiek popularny i czynny politycznie mógł być wybrany na posła, czy senatora, niezależnie od posiadania sympatii, czy antypatii obecnego kolegium wyborczego i czy należy do OZN, czy do Stronnictwa Ludowego, czy do ugrupowań narodowych, czy do PPS. Uważam osobiście za błąd odebranie prawa wyborczego do Senatu setkom tysięcy i milionom ludzi, którzy niejednokrotnie udowodnili, że są dobrymi Polakami. Poczucie sprawiedliwości wymaga, by przywrócić powszechność prawa wyborczego do Senatu. Sądzę wreszcie, iż ordynacja wyborcza musi być odbiciem naczelnej zasady zbliżenia obywatela do państwa.

Po wyrażeniu tego „ściśle osobistego" poglądu na reformę ordynacji wyborczej min. Kwiatkowski uderzył gwałtownie w hasło bojkotu wyborów do Sejmu i Senatu i zakończył oświadczeniem, że zapory, które nas dziś jeszcze dzielą, są spróchniałe i rozlecą się w strzępy oraz wskazaniem 20-tej rocznicy wyzwolenia Polski.

Tyle wicepremier. Nim jeszcze owe zapory „rozleciały się w strzępy", — postrzępił wywody min. Kwiatkowskiego czołowy organ „Ozonu" „Gazeta Polska", której naczelny redaktor płk Miedziński już w swoim czasie „unieszkodliwił" pierwszą mowę katowicką wicepremiera, ogłaszając z nim wywiad, faktycznie zmieniający treść i ducha tego, co wówczas p. Kwiatkowski powiedział na zgromadzeniu „ozonowym". Tym razem „Gazeta Polska" „scenzurowała" to wszystko, co wicepremier powiedział dodatniego o innych stronnictwach, a ujemnego o obecnej sejmowej i senackiej ordynacji wyborczej i co naszkicował jako ściśle osobisty pogląd na reformę ordynacji wyborczej.

Jeżeli się zważy, że przyszły Sejm będzie w trzech czwartych składał się z posłów, należących do „Ozonu", nie mówiąc już o innych, do tego ugrupowania zbliżonych, zrozumiemy, jakie znaczenie ma owa „cenzura" polityczna, dokonana w mowie min. Kwiatkowskiego, a jak znacznie osłabioną jest waga oświadczeń wicepremiera o dniu dzisiejszym i waga zapowiedzi jego na jutro polityczne w Polsce.

Niezależnie jednak od tego stwierdzić musimy, że nie wytrzymują krytyki z zupełnie innego, ściśle rzeczowego, faktycznego punktu widzenia wywody wicepremiera, które miały wykazać konieczność przekazania sprawy reformy ordynacji wyborczej nowemu parlamentowi.

Czyż naprawdę, gdyby czynniki miarodajne były chciały, rozwiązany Sejm nie byłby się zajął tą reformą? Czyż skład rozwiązanego Sejmu nie był tego rodzaju, że stosował się do woli rządu? Jeżeli czynniki miarodajne nie postarały się o to, żeby zeszły Sejm przeprowadził reformę ordynacji wyborczej, miały widocznie specjalne po temu, „ozonowe" powody.

Poza tym, jeżeli się chciało, by skład nowego Sejmu odpowiadał bardziej układowi sił politycznych w kraju, czyż nie należało przeprowadzić najpierw bezstronnych wyborów samorządowych na podstawie racjonalnej, już ogłoszonej ordynacji wyborczej, by ich wynik zaważył następnie na składzie okręgowych zgromadzeń wyborczych, ustalających kandydatury poselskie, co byłoby umożliwiło Stronnictwu Narodowemu i innym opozycyjnym ugrupowaniom wzięcie udziału w wyborach parlamentarnych?

Zrobiono inaczej: już po zapowiedzi wyborów samorządowych rozwiązano nagle Sejm i Senat, tak że nowe wybory parlamentarne odbywają się nie tylko na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, lecz i przy składzie okręgowych zgromadzeń wyborczych, opartych o obecne ciała samorządowe, które powstały w wiadomych warunkach.

To wszystko jest min. Kwiatkowskiemu tak samo dobrze znane, jak nam. Mimo to p. Kwiatkowski mówi, że „nie pozostało nic innego", jak zrobienie tego, co zrobiono.

A dalej: min. Kwiatkowski sam stwierdził, że ordynacja wyborcza, na podstawie której odbywają się obecne wybory parlamentarne, „uczyniła dużo złego i była błędem". Jeżeli uczyniła dużo złego i była błędem, to cóż sądzić o niej jako o podstawie obecnie odbywających się wyborów parlamentarnych? Czy w tych warunkach można mówić o „zgodzie narodowej", o „szerokim froncie narodowym", o działaniu „równych z równymi"?

Jeżeli p. Kwiatkowski powołuje się na 20-tą rocznicę Polski, usłyszy odpowiedź, że o prawdziwej zgodzie narodowej może być mowa tam, gdzie istnieją ku temu realne warunki, istotnie w myśl zasady „równi z równymi".

Ściśle osobistym poglądem wicepremiera na przyszłą reformę ordynacji wyborczej zajmować się nie zamierzamy, raz z powodu dość ogólnikowego charakteru odnośnych wywodów („rozluźnić praktycznie prawo stawiania kandydatów" itp.), po wtóre ze względu na — „cenzurę" czołowego organu „Ozonu", która świadczy o tym, dokąd obóz ten zmierza w rzeczywistości.

„Wysuszone mydło Tukan oszczędne i tanie"
Pg 7264/5-R. 1012/46

WIELKA PARADA POLICJI WŁOSKIEJ

W Rzymie odbyła się z okazji 13-lecia utworzenia policji faszystowskiej wielka defilada oddziałów policyjnych przed Mussolinim. Na zdjęciu motocykle z karabinami maszynowymi.

W polskim interesie państwowym

Zagadnienie wytyczenia nowej granicy między Słowacją a Węgrami w osobliwy sposób oświetlane jest przez część prasy „sanacyjnej", która przedstawia sprawę tę w ten sposób, jakby chodziło o jakąś rozgrywkę między C z e c h a m i a Węgrami.

W rzeczywistości sprawa ma się w ten sposób, że w toczących się rokowaniach i targach stroną zainteresowaną byli i są przede wszystkim S i o w a c y. O i c h t o b o w i e m z i e m i ę c h o d z i. Węgrzy ze swej strony chcieliby wytargować jak najwięcej — Słowacy bronią swych zagonów, wskazując na to nie bez słuszności, że spis ludności z r. 1910 był w znacznym stopniu sfałszowany przez komisarzy monarchii habsburskiej na niekorzyść ludności słowackiej (podobnie zresztą jak sfałszowano go na Śląsku Cieszyńskim na niekorzyść Polaków) — i że wobec tego trzeba się oprzeć na danych i obliczeniach nowych.

Wątpimy bardzo, czy leży w polskim interesie państwowym i narodowym odpychanie od siebie przychylnego nam do tej pory narodu słowackiego przez popieranie postulatów, które doprowadzić by musiały w konsekwencji do bolesnego okaleczenia etnicznego terytorium słowackiego, poddania znacznej liczby Słowaków pod panowanie węgierskie oraz do przerwania głównych arteryj komunikacyjnych Słowaczyzny.

Powtarzamy, cośmy już podkreślali wielokrotnie: niesprawiedliwość, wyrządzoną Węgrom przez odcięcie od ich kraju okolic z większością etniczną węgierską, winna być naprawiona przez oddanie im ziem pogranicznych. Jesteśmy również zwolennikami ustanowienia wspólnej granicy polsko-węgierskiej, co mogłoby nastąpić, gdyby Węgrzy otrzymali Ruś Podkarpacką, kraj o ludności pod względem poczucia narodowego mało jeszcze skrystalizowanej i o silnym wpływie kultury węgierskiej.

Inaczej jednak Polska musi odnosić się do zagadnienia Słowacji. Nie może leżeć w naszym interesie krzywda bratniego nam narodu słowackiego, na którego protektora narzucać się już zaczyna zresztą — Berlin.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę. 9-12.
n 15 099

Andrzej Francois Poncet

nowy ambasador Francji w Rzymie.

Warszawa pod sztandarem narodowym

W walce o narodowy samorząd stolicy — Trzy wielkie zebrania Str. Nar.

Warszawa, 18. 10. W niedzielę ub. Stronnictwo Narodowe w Warszawie urządziło cały szereg zebrań publicznych, poświęconych omówieniu sytuacji politycznej i stanowiska Str. Narodowego w sprawie wyborów. Zebrania takie odbyły się na Marymoncie, Mokotowie i Woli.

Zebranie na Marymoncie w sali „Sokoła", Gdańska 2, o godz. 13,15 zagaił kierownik koła p. Karol Błędowski, składając raport zast. kierownika organizacyjnego Zarz. Okr. S. N. p. red. Ryszardowi Szczęsnemu. Po odśpiewaniu Hymnu Młodych zasadniczy referat polityczny wygłosił p. Ryszard Szczęsny. Przy omawianiu stanowiska Str. Narodowego w sprawie wyborów sejmowych obecny na sali delegat Komisariatu Rządu zgłosił się do prezydium zebrania i przedkładając upoważnienie zabronił omawiania zarówno ordynacji wyborczej, jak i stanowiska S. N. w sprawie wyborów. Po tym incydencie mówca w dalszym ciągu przemówienia przedstawił bolączki Warszawy i wezwał zebranych do walki o narodowy Zarząd Miasta.

Po przemówieniu p. Ryszarda Szczęsnego, nagrodzonym oklaskami zabrał głos b. radny m. Łodzi p. Antoni Belka, przedstawiając zebranym w krótkim przemówieniu nieustępliwą walkę robotnika łódzkiego z żydowskim zalewem.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

O godz. 12,30 odbyło się zebranie publiczne Str. Nar. na Woli. Zebranie otworzył kierownik koła p. Władysław Krawczyński. Do zebranych w liczbie 800 osób przemówienia wygłosili p. Jan Matłachowski i Aleksander Górecki.

Na zebraniu był obecny przedstawiciel starostwa, który przed zebraniem uprzedzał prelegentów, że za najmniejszą wzmiankę o wyborach do Sejmu rozwiąże zebranie.

Zebranie zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć Wielkiej Polski i jej Wodza Romana Dmowskiego.

Po południu odbyło się zebranie publiczne na Mokotowie przy ul. Puławskiej 95.

Zebranie zagaił kier. koła Paweł Górny, udzielając głosu stud. z Gdyni p. Bogusławskiemu, który omówił w dłuższym referacie rolę Żydów w życiu gospodarczym i politycznym Polski. Zebrani nagradzali wywody prelegenta rzęsistymi oklaskami.

Zasadniczy referat o sytuacji politycznej wygłosił p. red. Ryszard Szczęsny. W czasie przemówienia delegat Komisariatu Rządu interweniował, by nie mówić o stanowisku S. N. wobec wyborów sejmowych grożąc rozwiązaniem zebrania. Po krótkiej utarczce słownej z prelegentem przyjętej z wielką wesołością przez licznie zebraną publiczność mówca w dalszym ciągu swego przemówienia omówił wyczerpująco najaktualniejsze wydarzenia polityczne. Mówiąc o zbliżających się wyborach samorządowych podkreślił, że ukazać one muszą krajowi istotny stosunek sił w społeczeństwie i dowieść, że naród polski pełnym zaufaniem darzy Stronnictwo Narodowe i w jego szeregach widzi gwarancję lepszego jutra naszego państwa.

W walce o pełną władzę dla narodu Warszawa dotąd obojętna nie może pozostać na szarym końcu lecz musi przodować, miażdżąc zarówno żydostwo jak i jego pachołków marksistów.

Przerywane co chwila oklaskami przemówienie wywarło wielkie wrażenie na zebranych.

Zgromadzenie zakończono Hymnem Młodych.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Poznań, 18. 10. Pszenica 19.00—19.50; żyto 13.50—14.00; jęczmień browarowy 16.00 do 17.00; jęczmień 700—720 g/l. 14.50—15.00; jęczmień 673—678 g/l. 13.75—14.25; owies I stand. 15.10—15.50; owies II stand. 14.50—15.00; mąka pszen. gat. I. wyc. 0—30% 37.00—39.00; mąka pszenna gat. I 0—50% 34.25—36.75; mąka pszenna gat. II 30—65% 26.50—29.00; mąka żytnia gat. I. 0—50% 24.75—26.00; mąka żytnia gat. I 0—65% 22.50—24.00; mąka ziemn. superior wl. w. 28.50—32.50; otręby pszenne grube stand. 11.00—11.50; otręby pszenne średnie stand. 9.50 do 10.50; otręby żytnie stand. 9.25—10.25; otręby jęczmienne 10.00—11.00.

Bydgoszcz, 18. 10. Pszenica 18.75—19.25; żyto 14.25—14.50; jęczmień I gat. 14.75—15, II. gat. 14.25—14.50; owies 15.25—15.50; mąka pszenna 65% 32.50—33.50; mąka żytnia 65% 23.50 do 24.50; otręby pszenne m. 10.50—11, śr. 11.00 do 11.50, gr 11.50—12; otręby żytnie 10—10.50.

Katowice, 18. 10. Pszenica cz. 21.50—22, j. 21.25—21.75; żyto 15.50—15.75; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies jedn. 17.25—17.50, zb. 16.50—17; mąka pszenna 65% 33.75—35.75; mąka żytnia 65% 26—26.50; otręby pszenne gr 11—11.50, śr. 9.50—10, m. 9—9.50; otręby żytnie 9—9.50.

Łódź, 18. 10. Pszenica 21—21.50, zb. 20.75 do 21; żyto 15.15—15.40; jęczmień przem. 15.00 do 15.50; owies I st. 16.75—17.25, II st. 16.25 do 16.75; mąka pszenna 65% 36—37; mąka żytnia 65% 25.25—26.25; otręby pszenne gr 9.50—9.75. śr. 9.25—9.50; otręby żytnie 8.50—8.75.

Lwów, 18. 10. Pszenica cz. 22.50—23, zb. 20—20.25; żyto I st. 15.25—15.50, II st. 14.50 do 14.75; jęczmień przem. 15—15.25, past. 13.75 do 14; owies jedn. 15.75—16, zb. 15.25—15.50; mąka pszenna 65% 36.50—37.50; mąka żytnia 65% 27.00 do 27.50; otręby pszenne gr. 8.75—9, śr. 7.50 do 7.75, m. 8.75—9.50; otręby żytnie 7.25—7.50.

Warszawa, 18. 10. Pszenica cz. 22.25 do 22.75, jedn. 20.50—21.00, zb. 20—20.50; żyto 14.50 do 15; jęczmień I st. 15.25—15.75, II st. 15—15.25 owies I st. 15.75—16.50, II st. 15—15.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 23.50 do 24.25; otręby pszenne gr. 10.75—11.25, śr. 10—10.50, m. 10—10.50; otręby żytnie 8.50—9.

Komunikat meteorologiczny

Pochmurno i ciepło

Ranek wtorkowy w całej Polsce był chmurny i mglisty z większymi rozpogodzeniami w dzielnicach południowych, a z drobnym deszczem w Wileńskim. Temperatura o godz. 7 wynosiła około 2 st. na Pokuciu, a na pozostałym obszarze kraju wahała się w granicach od 4 do 13 st. Na Kasprowym Wierchu notowano 7 st. przy pogodnym niebie i umiarkowanym wietrze południowo-zachodnim. Niewielkie opady w ciągu ubiegłej doby notowano w Wileńskim oraz miejscami na Podlasiu, Polesiu i Pomorzu.

W Warszawie o godz. 11 notowano: ciśnienie 752.5 mm, temperaturę 14.7 st., wilgotność 82 proc., słaby wiatr południowy przy chmurnym stanie nieba.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA ŚRODĘ:

Pogoda chmurna. Na południu większe rozpogodzenie, a na północy z rana miejscami drobny deszcz. Ciepło. (Temperatura w ciągu dnia do 18 stop.). Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

We wtorek odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego, na którym ustalono główne wytyczne pomocy bezrobotnym

Warszawa (Tel. wł.) We wtorek odbyło się inauguracyjne posiedzenie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Na posiedzeniu tym ukonstytuowało się prezydium naczelnego wydziału wykonawczego.

Następnie wydział wykonawczy przyjął następujące wytyczne w zakresie zbiórki na pomoc zimową.

1) zasada powszechności świadczeń na pomoc zimową winna być w całej pełni realizowana, wyjątki mogą być czynione tylko w indywidualnych wypadkach, uzasadnionych specjalną potrzebą.

2) konsekwentne stosowanie zasady odpłatności świadczeń pomocy zimowej przez udzielanie pomocy przede wszystkim w formie pracy w okresie korzystania ze świadczeń pomocy zimowej.

3) przestrzeganie zasady, że pomoc zimowa udzielana jest w naturze — wyjątek od tej zasady stanowią bezrobotni, zapracowujący świadczenia, którzy powinni otrzymywać pomoc częściowo w gotówce.

4) przestrzeganie zasady nieudzielania świadczeń pomocy zimowej bezrobotnym trwale niezdolnym do pracy, uprawnionym do świadczeń z samorządów lub z ubezpieczeń społecznych.

5) eliminowanie z pomocy zimowej bezrobotnych, rekrutujących się z zawodów sezonowych, odpowiednio wynagradzanych w okresie robót, jak np. murarze, brukarze, cieśle itd., którzy w sezonie robót byli normalnie zatrudnieni.

6) podniesienie przeciętnej ilości dożywianych dzieci oraz jakości udzielanych im świadczeń.

Rezultatem zażalenia — czystka

Jarosław. (Tel. wł.). Trzej funkcjonariusze Urzędu Skarbowego w Jarosławiu wnieśli na kierownika oddziału egzekucyjnego tegoż urzędu zażalenie do Izby Skarbowej we Lwowie, która na tej podstawie wdrożyła dochodzenie. Rezultatem tych dochodzeń — których szczegóły otoczone są tajemnicą — mają być daleko idące zmiany personalne w Urzędzie Skarbowym w Jarosławiu. (w)

Złoto sowieckie do Anglii

Ryga (PAT) Dziś lądował w Rydze samolot, wiozący 168 kg złota i platyny z Moskwy przez Rygę do Londynu.

NA POLOWANIE

płaszcze i kurtki
NIEPRZEMAKALNE
Leszczków
ZAKŁADY ROLN.-PRZEM. ROMANA ŻUROWSKIEGO
Składy własne w większych miastach
Poznań: 27 Grudnia 10
Bydgoszcz: Gdańska 20 a.

ZE ŚWIATA

W Nicei zakończył się międzynarodowy turniej szachowy. Pierwszą nagrodę zdobył Opocensky (Czecho-Słowacja), osiągając 7,5 pkt., drugą — Roilly (Irlandia) — 7 pkt., trzecią — Koserak (Czech.) — 6,5 pkt., czwartą i piątą — Ploncion (Francuz) i Spacenkopf (Żyd) po 6 pkt.

*

W pobliżu Libawy wydarzyła się katastrofa samolotu sportowego, w której dwóch lotników, należących do organizacji „Ajzsargów" („strzelców") poniosło śmierć.

*

Sowiecka ekspedycja archeologiczna odnalazła w pobliżu rzeki Czu w Turkiestanie ruiny miast Szeldżi i Tewakiet, zburzonych przez Mongołów w XII wieku. W ruinach odnaleziono wiele przedmiotów kultu i użytku domowego, ilustrujących kulturę Azji środkowej w okresie rozwoju potęgi państwa mongolskiego.

*

Stowarzyszenie Kupców w Pradze postanowiło zlikwidować niemiecką akademię handlową. Uczelnia, założona przed 80 laty, była jedną z pierwszych wyższych szkół handlowych w Europie. Na miejsce powstać ma wyższe studium handlowe z czeskim językiem wykładowym.

*

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy z dniem 13 października rb. pozbawiło obywatelstwa niemieckiego dalszych 101 osób.

*

Do Rzymu na uroczystości kongresu policji faszystowskiej wyjechała delegacja oficerów policji polskiej z komendantem głównym gen. Kordianem-Zamorskim na czele.

*

W Bayonne zmarł nagle dowódca 36 dywizji piechoty francuskiej generał Adolf Guntz w wieku lat 60.

*

W Boguainville (Kongo Belgijskie) zmarł w 68 roku życia biskup tytularny Rusicade ks. August L. Hys ze zgromadzenia ojców białych koadiutor wikariusza apostolskiego dla Konga Górnego. Zmarły niemal całe swoje życie spędził na pracy misyjnej.

*

Południowo-afrykański minister wojny Pirow uda się w czwartek samolotem w podróż do Europy. Min. Pirow odbędzie w Lizbonie konferencję w sprawie komunikacji lotniczej, po czym uda się do Londynu, gdzie przeprowadzi rozmowy, na temat zbrojeń Południowej Afryki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Amatorzy łatwych zysków

Gdańsk zgłasza się po nowe przywileje

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Gdańsk, 18 października

„Danziger Wirtschaftszeitung" zajmuje się w ostatnim numerze następstwami rozbioru Czecho-Słowacji dla polskiego handlu zagranicznego. Oczywiście organ gdańskich urzędowych kół gospodarczych nie omawia całości zagadnienia. Gdańskie koła urzędowe, których wyrazicielem jest cytowane pismo, ogranicza się do stwierdzenia, że rokowania polsko-niemieckie będą musiały uregulować sprawę naszego importu z tych czeskich ośrodków przemysłowych, które zostały przyłączone do Rzeszy. Zdaniem cytowanego pisma Gdańsk będzie musiał oczywiście otrzymać znaczniejszy udział w kontyngencie przywozowym z Niemiec, gdyż był dotąd rzekomo odbiorcą znacznej części importu naszego z kraju sudeckiego.

*

Skwapliwość, z jaką się w Gdańsku zabrano do sprawy następstwa rozbioru Czecho-Słowacji na odcinku naszego handlu zagranicznego, jest bardzo znamienna i charakterystyczna. Gdańszczanie widzą tylko możliwości znaczniejszego powiększenia swego udziału w rozprowadzaniu polskiego importu.

Pod tym względem stanowisko Gdańska jest już dotąd wyjątkowo uprzywilejowane. Gdańsk w polskich kontyngentach przywozowych ma udziały kilkakrotnie przewyższające jego wewnętrzne zapotrzebowanie. Te wysokie udziały w kontyngentach są zwykłym prezentowaniem Gdańskowi zysków pośrednich z naszego przywozu. Ze strony polskiej te przywileje uzasadnia się tym, że Gdańskowi trzeba dać pewne możliwości zarobkowania.

Nie można odmówić słuszności zasadzie przyznawania Gdańskowi, jako miastu portowemu, większego udziału w rozprowadzaniu importu. Tego samego przecież domagamy się także dla Gdyni. Ale przywileje mają swoją granicę i obowiązują bezwzględnie do wzajemności. Gdańskowi, jako portowi i ośrodkowi handlowemu w polskim organiźmie wyznaczona jest nie tylko rola dystrybutora importu, ciągnącego zyski pośrednika.

Gdańsk musi się także zabrać do pionierskich wysiłków nad wzmożeniem polskiego eksportu. Ale te myśli obce są gdańskim sferom kupieckim. Nie myślą też w Gdańsku o sposobach powetowania strat, jakie wynikną ze spodziewanej utraty dotychczasowego tranzytu czeskiego przez porty polskie. Sprawa ta dotyka port gdański w daleko wyższym stopniu, niż port gdyński. Ale fakt, że tranzyt portów polskich zabiorą porty niemieckie, przyjmowany jest ze zgoła niezrozumiałą obojętnością przez gdańskie koła urzędowe. W prasie gdańskiej czytamy nawet ironiczne uwagi pod adresem tych polskich kół gospodarczych, które myślą o zainteresowaniu nowej Czecho-Słowacji możliwościami korzystania z portów polskich.

Takiego stanowiska Gdańska nie można tolerować. Nie odpowiada ono interesom polskim i dobrze pojętym interesom samego Wolnego Miasta. Rząd polski w czasie najbliższym będzie musiał z Rzeszą uregulować sprawę następstw rozbioru Czech na odcinku wymiany towarowej. Spodziewać się należy, że przy tej sposobności pobożne życzenia gdańskie nie będą wysłuchiwane bezkrytycznie.

Musi się skończyć rola Gdańska, ograniczająca się tylko do ciągnięcia zysków z przywilejów. Gdańsk musi wreszcie zrozumieć zbieżność swoich interesów z naszymi. Do tego musi go doprowadzić generalna rewizja polityki w stosunku do niego. Wobec zadań, jakie spadają na porty polskie w nowej sytuacji politycznej, muszą i w Gdańsku zapanować stosunki normalne. Chcemy korzystać z Gdańska, jako polskiego instrumentu we wszystkich kierunkach, w imporcie i w eksporcie. W tym właśnie celu do polskich warunków — nie niemieckich, jak sobie tego życzy p. Forster — musi się Wolne Miasto dostosować. Pierwszym do tego krokiem musi być właśnie wskazanie Gdańskowi, że musi się stać instrumentem aktywnym, nie tylko wygodnym pośrednikiem w naszym imporcie.

E. P.

Odpowiedź polska na prowokacje „ukraińców"

„Ukraińcy" obrzucili kamieniami pomnik Orląt — Olbrzymia manifestacja społeczeństwa polskiego

Przemyśl, 18. 10. — Dnia 14 bm. wieczorem odbyło się w podziemiach cerkwi bazylianów na Zasaniu zebranie „ukraińskie", w którym wzięło udział kilkuset mołojców z miasta i okolicznych wsi. Po zebraniu podburzeni hajdamacy ruszyli pod wykańczany obecnie pomnik Orląt przemyskich, **zaczęli wznosić antypolskie okrzyki, a niektórzy z nich kamieniami zawczasu przygotowanymi obrzucili pomnik.**

Skonsygnowana w pobliżu policja prowokatorów rozpędziła, a kilkudziesięciu z nich aresztowano.

Napaść na pomnik Orląt wywołała w Przemyślu olbrzymie oburzenie. W sobotę 11 października polskie społeczeństwo Przemyśla udzieliło „Ukraińcom" należytej odpowiedzi.

O godz. 4 po poł. w Domu Żołnierza odbyło się likwidacyjne zebranie Legionu Zaolzańskiego z udziałem około 500 ochotników, wśród których dużą przewagę stanowili zorganizowani narodowcy. Po oficjalnych przemówieniach miała nastąpić wspólna fotografia, do której ośmielono się wezwać fotografa-Żyda. Wywołało to spontaniczne protesty ochotników, którzy poczęli się domagać zabrania głosu przez obecnego na sali radnego mgra Bilana. Prezes Stronnictwa Narodowego zobrazował w bojowym przemówieniu kulisy polityki niemieckiej, wykpił projekt fotografowania się, kiedy trzeba czynnie zamanifestować na mieście swoją postawę, a następnie wśród olbrzymiego entuzjazmu wszystkich zebranych odczytał rezolucje oraz wezwał do udania się pochodem przez miasto ku pomnikowi Orląt. Mimo oporu organizatorów zebrania wszyscy ochotnicy w karnych szeregach opuścili Dom Żołnierza i ruszyli olbrzymiejącym z każdą chwilą pochodem na miasto. Przez cały czas wznoszono odpowiednie okrzyki, śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i Hymn Młodych oraz wiwatowano na cześć Polski Narodowej i przechodzących oddziałów wojskowych.

Kiedy pod pomnikiem Mickiewicza zebrało się już kilka tysięcy osób, przemówił gorąco prezes „Pracy Polskiej" p. Stanisław Kwiatek, a następnie mgr Bilan, który raz jeszcze przedstawił do uchwalenia rezolucje, przyjęte poprzednio w Domu Żołnierza. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła", „Roty" i Hymnu Młodych udano się w dalszym pochodzie na plac Konstytucji, gdzie obok mgra Bilana i Kwiatka przemówił robotnik-narodowiec Czarnecki, po czym u stóp pomnika Orląt manifestanci złożyli ślubowanie na wierność Polsce. Po entuzjastycznych okrzykach i odśpiewaniu szeregu pieśni zgromadzone tłumy na wezwanie mgra Bilana w spokoju się rozeszły.

Imponująca manifestacja wywarła w mieście olbrzymie wrażenie.

Słynny oszczepnik Fin Nikkanen w niedzielę ub. ustanowił nowy rekord świata w rzucie oszczepem z wynikiem 78,70 m. Nikkanen zapewnia, że jeszcze w bież. roku pokusi się o przekroczenie 80 metrów.

Po wyborach w Końskich — protest

Końskie, 18. 10. — W czwartek ub. w sali Straży Pożarnej obradowało okręgowe kolegium wyborcze z okręgu konecko-opoczyńskiego. Obok listy, zgłoszonej przez władze „Ozonu", była również lansowana kandydatura p. Piekarskiego, inspektora samorządowego.

Po ukończeniu głosowania ogłoszono, że p. Piekarski otrzymał 8 głosów. Na sali podniosła się olbrzymia wrzawa. Z miejsca wstało ok. 20 delegatów oświadczając, że oni wszyscy głosowali za p. Piekarskim i przeciwko takiemu przeprowadzeniu głosowania zebrani zaprotestowali. Jednocześnie została wysłana skarga do prokuratora Sądu Okręgowego w Radomiu, podpisana przez 22 delegatów. W skardze tej zarzucono przewodniczącemu sfałszowanie wyborów.

Także protest z Krakowa

Kraków, 18. 10. Niemałą sensację wywołało oświadczenie Międzyorganizacyjnego Komitetu Wyborczego Kobiet w Krakowie, które podajemy bez komentarzy:

„Wobec odrzucenia wszystkich kandydatur wysuniętych przez Kobiecy Komitet Wyborczy w Krakowie i narzucenia wbrew wszystkim głosom Komitetu nieznanej kandydatury p. Walewskiej z Warszawy — Komitet Krakowski na zebraniu w dniu 14 bm. powziął jednomyślną uchwałę natychmiastowego rozwiązania tegoż."

Znamienna rezygnacja działacza „Ozonu"

Warszawa (Tel. wł.) Dziekan i proboszcz rówieński ks. kan. L. Syrewicz wysłał list do przewodniczącego „Ozonu" w Łucku, dyr. Lewickiego, w którym pisze:

„Ostatnie wypadki na naszym terenie, które wykazały jasno ogromną rozbieżność programu „Ozonu" z jego zastosowaniem w życiu, oraz stawianie kandydatur na posłów ludzi wrogo usposobionych do religii i działalności KOP-u, zmusza mnie do rezygnacji."

Ks. Syrewicz był członkiem rady obwodowej „Ozonu". (w)

Nie chce kandydować

Warszawa (Tel. wł.) Sekretariat naczelny Stronnictwa Ludowego otrzymał z Nowego Sącza wiadomość, iż umieszczony na liście kandydatów poselskich członek rady naczelnej Stronnictwa Ludowego Chełmicki nie stawia swej kandydatury, jest bowiem obłożnie chory od dłuższego czasu. Kandydować też nie będzie. (w)

Wyrób firmy polskiej i chrześcijańskiej.
Pg 7447/9-62,804/5

Fragment meczu ligowego ŁKS — Warszawianka. Jak wiadomo, mecz ten zakończył się zasłużonym zwycięstwem ŁKS w stosunku 3:0. Mimo to ŁKS musi, niestety, pożegnać się z Ligą.

Teściowa duszą od żelazka rozpłata zięciowi głowę

Krwawa tragedia rodzinna w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W domu przy ul. Św. Wincentego 12 na Targówku rozegrało się dziś krwawe zajście pomiędzy 52-letnią Stanisławą Cholewicką a jej zięciem 29-letnim szewcem Józefem Cieślińskim. Cholewicka czyniła zarzuty zięciowi, że maltretuje swą żonę. Po sprzeczce wynikła bójka, w czasie której kobieta duszą od żelazka rozbiła zięciowi głowę. Śmierć nastąpiła momentalnie. Cholewicką aresztowano. (w.)

Sensacyjne powództwo matki przeciwko córce podejrzanej o mord

Echa tajemniczego zgonu inż. Gierszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W wydziale pierwszym cywilnym Sądu Okręgowego znajduje się sensacyjne powództwo, jakie wytoczyła matka zamordowanego w tajemniczych okolicznościach inż. Gierszewskiego, przeciwko córce Julii Kucharskiej, podejrzanej o dokonanie ohydnej zbrodni bratobójstwa. P. Gierszewska domaga się zasądzenia od swej córki Kucharskiej 26 720 zł tytułem dożywocia.

Po śmierci męża powódki a ojca powziętej Kucharskiej i zamordowanego inż. Gierszewskiego pozostał dom przy ul. Lwowskiej 8 w Warszawie oraz majątek, na którym matce przysługiwało dożywocie w wysokości jednej trzeciej części. Inż. Gierszewski ustanowił na rzecz matki, rentę którą regularnie spłacał co miesiąc, natomiast córka, jak twierdzi p. Gierszewska w pozwie, nie chciała łożyć na jej utrzymanie. W charakterze świadka przesłuchiwany był na 5 dni przed tajemniczym zgonem śp. inż. Gierszewski. Był on świadkiem na rzecz matki i zeznawał przeciwko swej siostrze, która była obecna podczas przesłuchania. Inż. Gierszewski twierdził wówczas, że płaci alimenty z części sprzedanego domu, gdy tymczasem siostra jego Kucharska odmawia uiszczenia renty.

Sąd Okręgowy wyznaczył merytoryczny termin w tej sprawie na dzień 16 listopada. (w)

Oracje „Ozonu" z żydowskiego balkonu

Jędrzejów, 18. 10. — W Jędrzejowie „Ozon" urządził w ub. czwartek (dzień targowy) wiec publiczny. Przybyli mówcy z Kielc i Miechowa przemawiali do około 400 ciekawych wieśniaków z balkonu adwokata-Żyda Blumela. W dyskusji zasypano mówców gradem różnych niemiłych zapytań i zarzutów, tak, że organizatorzy szybko po swych oracjach wiec zamknęli.

Jak gdyby echo słychać wszędzie jutro na obiad budyń

„Luba"

będzie.

Pg 7505/7680-40,11/31

Szpiedzy niemieccy w Stanach Zjednoczonych

Stroiciel fortepianów i fryzjerka stali na czele rozgałęzionej szajki

Nowy Jork. (PAT). W głośnym procesie przeciwko 4 oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec, prokurator Hardy zarzuca szpiegom niemieckim przekazywanie do Berlina wiadomości:

1) o artylerii amerykańskiej w obrębie Kanału Panamskiego;

2) o jednostkach marynarki Stanów Zjednoczonych na Atlantyku, i

3) o szczegółach dotyczących dwóch lotniskowców amerykańskich. Żeby zdobyć informacje o konstrukcji lotniskowców, oskarżeni sfałszowali podpis prez. Roosevelta.

Jak wiadomo, w obecnym procesie występują oskarżeni: fryzjerka ze statku „Europa" Johanna Hoffman, Hermann Voss, naturalizowany Amerykanin, Erich Glaser i Gustaw Rumrich.

Prok. Hardy opisał sposób, w jaki organizacja szpiegowska kierowana była z Berlina. Informacje, zdobyte przez agentów w St. Zjedn. przekazywane były do Niemiec za pośrednictwem Niemców.

Dwaj przedstawiciele Stanów Zjedn. w niem tow. okrętowym stwierdzili łączność istniejącą między agentami, działającymi w Ameryce, a szefem służby szpiegowskiej w Berlinie. Niemiec Sanders z Bremy, będący na usługach biur szpiegostwa morskiego, zażądać miał od jednego z oskarżonych, Rumricha, informacyj o działalności amerykańskich zakładów przemysłowych, a szczególnie zakładów Dupont et Nemours i Bethleem Steel Co.

Jeden z kierowników organizacji szpiegowskiej William Lonkowski, podający się za stroiciela fortepianów, zdobył szereg informacyj poufnych od drugiego oskarżonego, Vossa, mechanika lotniczego. Voss i Lonkowski spotykali się u córki bankiera niemieckiego, Senty Wagner.

Członkowie organizacji zbierali się też w apartamentach Ignacego Griebla, który zbiegł do Niemiec przed wykryciem całej afery. Griebl odbyć miał w hotelu Eden w Berlinie z mjr. Udo von Boninem, przydzielonym do min. wojny Rzeszy rozmowę. Kpt. Erich Pfeiffer, jeden z 14 dalszych oskarżonych, przebywający w Niemczech, według twierdzenia prokuratora, miał się chwalić, że posiada agentów we wszystkich ważniejszych amerykańskic hzakładach przemysłu lotniczego.

Łódzkie migawki

DZIECKO

Padał jak zwykle deszcz.

Przebrnąłem z trudem przez jesienno-łódzkie ulice. Przez tę, jakby powiedział poeta: „Łódź skąpaną w strugach jesiennego deszczu", przez tę, jak bym powiedział ja: „Łódź zbryzganą strugami codziennego błota". Mniejsza zresztą o to przez jaką. Rzecz zasadnicza, że przebrnąłem i to w stanie zupełnie dobrym. Zgubiłem tylko jeden kalosz, a spodnie były zabłocone zaledwie do kolan.

No, nareszcie drzwi. Miły kawiarniany zapach, gwar. Rozglądam się. Siedzi samotnie mój przyjaciel Stach. Siadam obok niego. W ręku trzyma kalendarzyk. Jego kawa nietknięta. Przywitał się ozięble i wsadził nos w kalendarz.

Zamówiłem kawę. Rozejrzałem się. — Jak zwykle... Rotarzyści razem pod ścianą. Przy oknie siwy profesor łaciny z gazetami. Pod kolumną jak zwykle dwaj panowie w paltach. Obok schodów pani o fenomenalnej tuszy.

— Nic się tu nie zmieniło — mówię do Stasia.

— MHM... mruczy, nie odrywając oczu od kalendarzyka.

— Ale Rotary nie w komplecie?...

— Euzebiusz... słyszę z nad kalendarza.

— Euzebiusz? A któremu z nich Euzebiusz? Co ty głowę zawracasz?

— Nikander, psiakrew...

— Co za Nikander? Stasiu, napij no się kawy...

Tu podniósł oczy. Spojrzał na mnie. Uśmiechnął się. Spojrzał na sufit. Twarz mu skamieniała. Pomyślałem sobie, że trzeba korzystać z okazji. Usiłuję nawiązać rozmowę.

— No, co? Jak sądzisz? Zrobią z „Wymiarami" porządek, czy nie?

— Dyomir he, he, he.

Zaniepokoiłem się ale walę dalej. — Bo mnie się zdaje, że tamci dobrze sobie wyrobili „plecy", zanim wystąpili publicznie...

— Damazy...

Łyknąłem szybko kawę, bo nerwy zaczynały we mnie grać.

— Długo tak możesz?

— Apolinary, co?

— Przestań!

— ....albo Kajetan...

— Milcz, jeśli ci życie miłe!...

— Innocenty. Dobre, co?

— Kelner! Płacić!

— Sylweriusz. Ha, ha, ha!

Nie wytrzymałem. Gdy otworzył usta, by powiedzieć „Kalikst", chlusnąłem mu kawą w gardło, a następnie rozbiłem szklankę o głowę. Spojrzał wtedy na mnie. Ze smutkiem.

— Czego chcesz? — zapytał.

— Oszalałeś?

— Nie. Żona mi synka powiła. Szukam imienia.

JUWICZ.

W Łodzi odbyły się zawody w siatkówkę Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej o mistrzostwo Łodzi. Fragment z zawodów

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Ordynarne oszustwo

Menerzy socjalistyczni chcą się „odegrać" w opinii mas robotniczych

Łódź, 18. 10. Ogólnopolski zjazd klasowego związku włókniarzy w Łodzi jest już zakończony. Jako najważniejsze uchwały powzięto: wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym i opodatkowanie wszystkich członków związku kwotą 25 gr. na rzecz dzieci z „czerwonej" Hiszpanii.

W tej sprawie pisaliśmy już kilkakroć wskazując, że żądanie socjalistów jest niczym innym, jak zwykłym posunięciem politycznym, obliczonym na efekt zewnętrzny, mającym na celu odegranie się w masach robotniczych.

Klasowcy uzasadniają swój postulat o wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, tym, że racjonalizacja w przemyśle włókienniczym powoduje bezrobocie, że przyspieszone tempo pracy źle wpływa na zdrowie robotników, że przyczynia się do wzrostu śmiertelności.

Zgoda.

Tych faktów nie odkryli socjaliści, one są znane powszechnie, myśmy na nie zwracali uwagę już niejednokrotnie i to wtedy, kiedy socjaliści o nich nie myśleli. My idziemy dalej i powiadamy, że warunki, w jakich pracują robotnicy przemysłu włókienniczego są wprost potworne, że wyzysk jest haniebny, że robotnikom należy się znaczna podwyżka, tym bardziej, że wydajność ich pracy wzrosła o połowę i że koszty robocizny stanowią zaledwie 20 pct. kosztów produkcji.

I myśmy wskazywali, gdzie w jakich fabrykach się to dzieje i dziwnym zbiegiem okoliczności tam, gdzie właśnie klasowcy mają największe wpływy, gdzie rządzą się niepodzielnie i spotykają się z dyskretną przychylnością fabrykantów. Fabryki Kohna i Ejtingona to przecież domena wpływów klasowców, a w tych właśnie zakładach panuje najpotworniejszy wyzysk, w tych zakładach jest najwięcej strajków, organizowanych samorzutnie przez robotników, którzy w ten sposób bronią się sami, bo nie mogą liczyć na pomoc „czerwonych" bonzów.

Taka jest łódzka rzeczywistość. Ale czy ją się zmieni w drodze właśnie wysuwania postulatu wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy?

My twierdzimy, że ci, którzy ten właśnie postulat uchwalili, ani na chwilę nie wierzyli, aby miał on jakiekolwiek widoki powodzenia, nawet o tym nie myśleli.

Przecież za tak naiwnych nie można ich uważać, aby przypuszczali choć na chwilę, że rząd w dobie obecnej pójdzie na ich koncepcję wprowadzenia skróconego tygodnia pracy.

Jest to ze strony klasowców zwykłe oszustwo, ordynarny „kant", zwykłe nabieranie robotnika. Postulat ich pozostanie postulatem na papierku, robotnik będzie w dalszym ciągu przedmiotem wyzysku żydowsko-kapitalistycznego, w dalszym ciągu kobiety będą mdleć przy warsztatach, dzieci ich konać na gruźlicę, bezrobotni umierać z głodu.

Ale przed zagasłym okiem mas robotniczych „bonzowie" będą wiewać papierkiem i mówić: — „Patrzcie myśmy chcieli wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy, ale nam nie pozwolono".

I będą ten atut wygrywać i będą się odgrywać. Ale smutna łódzka rzeczywistość pozostanie ta sama, niezmieniona.

Groźny pożar w fabryce Berlińskiego

Pożar po trzygodzinnej akcji zdołano stłumić — Straty wynoszą około 40 tysięcy zł

Łódź, 18. 10. — Wczoraj o godz. 12 powstał groźny pożar w faryce Abrama Berlińskiego, mieszczącej się w murach Angerschteina przy ul. 6 Sierpnia. Fabryka ta ma smutną historię, albowiem w 1924 spłonęła, przy czym w czasie akcji ratunkowej zginęło 3 strażaków.

Wczoraj pożar powstał w odbudowanej fabryce na oddziale szarparni, gdzie zapaliły się znaczne zapasy bawełny. Ponieważ fabryka była w ruchu, straż zmuszona była uprzednio unieruchomić kotłownię i maszyny i następnie dopiero zdołano opanować pożar, który w międzyczasie rozszerzył się znacznie i zagrażał zniszczeniem całego dwupiętrowego budynku.

Po trzygodzinnej pracy zdołano pożar stłumić.

Zniszczone zostały wewnętrzne urządzenia oddziału szarparni i przyległych, tudzież duże zapasy bawełny. Straty obliczone są na około 40 tys. zł.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wskrzeszenia iskry w szarpaczu.

Zuchwali złodzieje ukradli samochód

Policja aresztowała opryszków

Łódź, 18. 10. — Na ul. Wólczańskiej 80 złodzieje uprowadzili samochód wartości 11 tys. zł, należący do Jana Landaua (Piotrkowska 260).

Zarządzone niezwłocznie przez policję dochodzenie doprowadziło do odnalezienia samochodu, jak również ujęcia sprawców kradzieży.

Nazwiska zatrzymanych — ze względu na dochodzenie — nie są ujawnione.

Apetyty Żydów na wynalazek polskiego majstra

Wynalazkiem p. Pęczkowskiego winny się zainteresować polskie sfery przemysłowe

Łódź 18. 10. — Łódzki majster fabryczny p. Pęczkowski opatentował swój wynalazek w postaci mechanizmu, który pozwala na tkanie na krosnach bez czółenka, co znacznie usprawnia pracę, gdyż niemal całkowicie wyklucza zrywanie się osnów, a przy tym może być stosowany do wszystkich typów krosien tkackich.

Tym ze wszech miar ekonomicznym wynalazkiem już się zainteresowali żydowscy przemysłowcy, którzy pragną go wykupić i zmonopolizować całą produkcję w swych rękach.

W interesie gospodarki polskiej leży, by ten cenny wynalazek nie dostał się w ręce żydowskich spekulantów, lub też nie wywędrował za granicę, jak to miało miejsce z wielu innymi wynalazkami polskimi.

Wynalazkiem p. Pęczkowskiego winny się zainteresować polskie sfery przemysłowe.

Z zamknięcia sezonu kolarskiego w Łodzi. Delegacja klubów kolarskich po powrocie z nabożeństwa

Rok więzienia za napad

Łódź, 18. 10. — Znany awanturnik 28-letni Edward Zchwirus z ul. Zgierskiej za napad na pijanego Wincentego Grubskiego i rabunek 20 zł został skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi na rok więzienia.

ZYGZAKI

Przerzedza się obrzezany korpus dyplomatyczny

Żydzi łódzcy konsekwentnie przeprowadzają bojkot produkcji niemieckiej. Opowiadają, że ostatnio żydowscy właściciele Łódzkiej Czesalni i Przędzalni Wełny (Boczna 6—8) pozbyli się pospiesznie, za pół ceny, nowego „Opla", obawiając się anathemy współrodaków.

W ostatnim czasie i „Polski Fiat" (licencja włoska) począł być przez Żydów bojkotowany. Powodem tego stanowisko Mussoliniego wobec Żydów.

Przerzedzają się szeregi łódzkiego obrzezanego korpusu dyplomatycznego. Dostał „wymówienie" dotychczasowy konsul honorowy Włoch Osser. Konsul łotewski pojechał na stałe ...do Rygi. Jakoś tylko nie słychać jeszcze o zmianach na stolcu konsula honorowego królestwa Szwecji, którą to godność piastuje, jak powszechnie wiadomo, Maks Kohn z Widzewskiej Manufaktury. Ale „czystka" pewnie i jego dosięgnie.

Jak się dowiadujemy z komunikatu prasowego Izby Przemysłowo-Handlowej, misja państwa narodowego Mandżuko miała nie tylko cele gospodarcze, ale i polityczne. Oświadczył to wyraźnie szef misji.

Nie przypuszczamy, aby Izba Przemysłowo-Handlowa, która zwykle jest należycie przez centralę informowana, nie zdawała sobie sprawy z tego podwójnego charakteru delegacji. Toteż wyrażamy zdumienie, że w skład komisji przyjęcia misji weszli dwaj Żydzi, a mianowicie p. Markon i p. Barciński. Uważamy to za niedopuszczalne przeoczenie. (Ł)

Widzewska Manufaktura pod zarządem płka Koca?

Czyżby nastąpił zmierzch dyktatury Ejtin-kohnowskiej?

Łódź, 18. 10. — Nie tajna jest nikomu rola koncernu Ejtingona i Widzewskiej Manufaktury Uszera Kohna w życiu gospodarczym Łodzi i okręgu łódzkiego.

Powszechnie znany jest sposób gospodarowania spółki Ejtin-konowskiej. Żaden z łódzkich zakładów przemysłowych nie może się „poszczycić" taką ilością zatargów i strajków jak Ejtingon i Kohn. W tym zakresie ci kapitaliści żydowscy zdobyli bezapelacyjnie rekord.

Wyzysk, stosowany we wspomnianych żydowskich zakładach, ma wszelkie cechy planowego systemu.

W tych warunkach w umyśle każdego, kto bliżej obserwuje życie środowiska łódzkiego, może się zrodzić uzasadnione podejrzenie, że wytwarzanie wśród mas robotniczych atmosfery ciągłego wrzenia **ma swój ściśle określony cel i zadanie.**

Dużo daje także do myślenia fakt, że na terenie zakładów przemysłowych Ejtingona władze bezpieczeństwa kilkakrotnie natrafiły na ślad **jaczejek o charakterze wprost komunistycznym.**

ZNAMIENNE POGŁOSKI

Mówią w pewnych kołach, że w ostatnim czasie pewne czynniki poczęły okazywać bliższe zainteresowanie sprawami żydowskiego przemysłu łódzkiego. Podobno zwrócono baczniejszą uwagę na firmę Ejtingon, jako typową dla żydowskiego przemysłu.

Pomiędzy Łodzią i Warszawą kursują podobno jacyś specjalnymi misjami obdarzani delegaci. Wszystko to wygląda, że się gromadzi materiał, materiał dowodowy. Co z tego wyniknie i czy w ogóle wyniknie — trudno na niepewne orzec.

Zobaczymy.

CO Z WIDZEWSKĄ MANUFAKTURĄ

W Widzewskiej Manufakturze personel biurowy ma wymówienie. Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że w sprawie „Wimy" poczynione będą zasadnicze posunięcia.

Zdaje się być także zupełnie pewne, że Uszer i Maks Kohnowie będą od „Widzewskiej" odstawieni". W tym tylko sęk, kto przyjdzie. Otóż rozeszła się sensacyjnie brzmiąca pogłoska, że stanowisko prezesa Rady Nadzorczej zaproponowano... Adamowi Kocowi, byłemu szefowi „Ozonu" i byłemu prezesowi Banku Polskiego. (Ł)

Październik **19** Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Piotr z Alkant.
Czwartek: Jan Kanty, Irena p
Kalendarz słowiański
Środa: Ziemiowit bł.
Czwartek: Budzisława
Słońca: wschód 6.23 zachód 16.51
Długość dnia 10 g. 28 min.
Księżyca: wschód 1.30, zachód 14.53
Faza: 4 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski 11 Listopada 15, Karlin (Żyd) Pilsudskiego 54 Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska Piotrkowska 165, Müller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „W perfumerii".
Teatr Popularny „Przeprowadzka".

KINA

Capitol — „Marco Polo".
Corso — „Za cudze winy".
Ikar — „Szef wywiadu".
Metro — „Pasażer na gapę".
Oświatowy-Słońce — „W cieniu samotnej sosny".
Palace — „Córka znachora"
Przedwiośnie — „Arena życia".
Rialto — „Ubóstwiana".
Stylowy — „Piętnastolatka".

KOMUNIKATY

Powtórna rejestracja mężczyzn

Dziś winni się zgłosić do rejestracji mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie III Komisariatu P. P. o nazwiskach na litery N, O i z terenu IX Komisariatu o nazwiskach na litery G, H, Ch, I, J, K, L.

Komunikat „Pracy Polskiej"

Wydział kulturalno-oświatowy przy Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska" w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 22 października rb. o godzinie 21-ej w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się zabawa taneczna. Całkowity dochód przeznaczony na bibliotekę.

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Zebranie starszych i sekretarzy cechów

Na ostatnim zebraniu starszych i sekretarzy cechów omówiono szereg żywotnych spraw, dotyczących rzemiosła łódzkiego. Poruszane były sprawy prawa przemysłowego, sprawy przetargów, kredytów itd.

Walka z nielegalnym rzemiosłem

Wobec silnie rozgałęzionego w Łodzi tzw. rzemiosła nielegalnego, które stanowi dla rzemieślników, prowadzących swe warsztaty zgodnie z przepisami, konkurencję nie do zwalczenia, Izba Rzemieślnicza powołała do życia specjalne branżowe komisje lustracyjne, których zadaniem jest stwierdzenie, czy dana placówka jest prowadzona zgodnie z przepisami.

W ciągu trzech kwartałów rb. na terenie woj. łódzkiego działało 130 komisyj lustracyjnych, które spisały 658 protokołów za nielegalne prowadzenie rzemiosła i 84 protokoły za nielegalne kształcenie uczniów.

Kurs dokształcający rzemieślników

Instytut Naukowy Rzemieślniczy, chcąc dać możność ukończenia nauki wszystkim tym pracownikom rzemieślniczym, którzy nie posiadają kwalifikacyj, przystąpił do ulgowych egzaminów i postanowił przedłużyć okres przyjmowania zapisów na kurs do dnia 31 października roku bież.

Wszyscy czeladnicy niewykwalifikowani, którzy ukończą trzymiesięczny kurs dokształcający i posiadają ukończony 23 rok życia i 5 lat pracy w zawodzie, mogą do dnia 31 grudnia rb. składać podania o dopuszczenie do ulgowych egzaminów.

Zaostrzenie kontroli nieruchomości

Łódź, 18. 10. W związku z ostatnimi katastrofami budowlanymi, Zarząd Miejski zaostrzył znacznie sankcje za zaniedbania przy remoncie domów i w najbliższym czasie zostaną one wprowadzone w życie.

Obecnie Zarząd Miejski wzywa wszystkich właścicieli, by jak najrychlej przystąpili do remontu i poprawienia swoich nieruchomości.

Krwawa bójka

Łódź, 18. 10. We wsi Zabłocie w czasie wesela w zagrodzie Rożańskiego, w czasie bójki zostali ranni nożami 21-letni Jan Strzelczyk, oraz 28-letni Stanisław Warduła.

Strzelczyk zmarł w krótce. Policja zatrzymała 6 uczestników krwawej bójki.

Spisy wyborców do samorządu

Zakończenie spisu nastąpi dnia 24 bm.

Łódź, 18. 10. — Jak już donosiliśmy, rozpoczęte zostały już prace nad sporządzeniem spisu wyborców do samorządu łódzkiego. Spis odbywa się w trzech salach: Straży Pożarnej przy ul. 11 Listopada 4, w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 i w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Południowej 23.

Zakończenie spisów wyborców nastąpi dnia 24 bm., a 26 bm. będą one wręczone przewodniczącym poszczególnych komisyj wyborczych.

Do referatu wyborczego przy Zarządzie Miejskim wpłynęły już listy, sporządzone przez właścicieli domów. Z list tych skreślono przeszło 5 tys. osób, które nie zamieszkiwały na terenie miasta przez przewidziany ustawą jeden rok, natomiast wciągnięto do spisu 786 osób, które urodziły się w okresie od 12 do 30 września 1914 r. oraz urzędników państwowych, samorządowych i pracujących w instytucjach publiczno-prawnych.

Zespolenie łódzkich związków kupieckich

Opinia publiczna jednak zwyciężyła

Łódź, 18. 10. — Pod naciskiem opinii publicznej ustąpił jednak ze swego nieprzejednanego stanowiska p. prezes Karol Chądzyński, wskutek czego doszło do podpisania umowy scaleniowej pomiędzy upełnomocnionymi delegatami Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców (Piotrkowska 101) oraz Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich (Piotrkowska 183).

Ze strony Zrzeszenia występował zarząd in corpore z p. prezesem Józefem Trawkowskim na czele.

Nowe zrzeszenie będzie nosić nazwę Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, a siedziba jego mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej 101.

Uroczyste ogłoszenie aktu unifikacji nastąpi w dniu kupca polskiego, tj. 8 grudnia. W dniu tym poświęcony będzie także sztandar, symbolizujący dokonane scalenie organizacyjne. (Ł)

Pobił wywiadowcę

Sąd skazał niepoprawnego przestępcę na dalsze półtora roku więzienia

Łódź, 18. 10. — 21-letni Franciszek Nawrocki, poprzednio — mimo młodego wieku — karany 15 razy za kradzieże, dnia 4 lipca rb. odpowiadał za [illegible]anie kradzieży i skazany został przez Sąd Grodzki na 2 lata więzienia, a następnie umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

Gdy go wyprowadzono z sali sądowej, Nawrocki mając urazę do wywiadowcy Paprockiego, który go przychwycił na kradzieży, — zwymyślał Paprockiego, a następnie uderzył znienacka głową.

Sąd Okręgowy skazał Nawrockiego na dalsze półtora roku więzienia.

Ze świata pracy w Łodzi

21 bm. odbędzie się konferencja w sprawie zatargu u Müllera

Łódź, 18. 10. — W dniu 16 listopada rb. odbędą się dalsze rokowania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla kinooperatorów i obsługi kin.

Powstał zatarg w 6 mniejszych fabrykach pończoch w związku z nieuregulowaniem stawek na cienkie pończochy.

W wyniku dotychczasowych rokowań uwzględniono część punktów umowy zbiorowej pracowników tramwajów podmiejskich.

W dniu 21 bm. odbędzie się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w fabryce Juliana Müllera (Senatorska 6), który powstał w związku z zapowiedzią przez syndyka masy upadłościowej unieruchomienia fabryki.

Łódź liczy 670.000 mieszkańców

W ciągu 17 lat ludność Łodzi wzrosła o 48 procent

Łódź, 18. 10. — Ukazały się ciekawe dane, dotyczące ruchu ludności w Łodzi. Z danych tych wynika, że na dzień 1 kwietnia 1938 r. było w Łodzi 669.125 mieszkańców, co wobec tego samego okresu 1937 r. (kiedy zanotowano 657,214 mieszkańców) stanowi przyrost 11.473 osoby.

Jeśli zaś porównamy ilość mieszkańców z rokiem 1921, tj. od czasu pierwszego powszechnego spisu ludności (zanotowano wtedy 452 tys. mieszkańców), stwierdzimy, że przyrost ludności wyraża się cyfrą 217 tys. osób, czyli w ciągu 17 lat ludność Łodzi wzrosła o 48 pct.

Ten stosunkowo duży przyrost spowodowany jest napływem ludności wiejskiej, która w poszukiwaniu pracy wędruje do wielkich ośrodków, nie zawsze jednak znajdując tu chleb.

Zapaśnictwo

Mistrzostwa w zapasach wolno-amerykańskich. W Łodzi odbyły się mistrzostwa Polski w zapasach, stylu wolno-amerykańskim. W klasyfikacji międzyokręgowej na pierwszym miejscu uplasowała się Warszawa 18 p., 2. Śląsk 11 p., 3. Łódź 10 p., 4. Kraków 3 p. Wyniki w poszczególnych wagach były następujące:

W wadze koguciej pierwsze miejsce uzyskał Szrej (KS Pokój Nowy-Bytom), 2. Fedorowicz (Elektryczność W-wa), 3. Korfanty (Strzelec Wolnowice). W wadze piórk.: 1. Kulesza IKP (Łódź) przed Neubauerem (Fort Bema), 3. Sawka (Pasta W-wa). W wadze lekkiej mistrzem został Kuligowski (KS. Pokój Nowy-Bytom) przed Świętosławskim (Elektryczność W-wa) i Ślązakiem (Syrena W-wa). W wadze półśredniej mistrzostwo zdobył Szajewski (Syrena W-wa) przed Suchem (Lauda W-wa) oraz Barylakiem IKP Łódź). W wadze średniej tytuł mistrza uzyskał Bajorek (Wisła Kraków) przed Rejniakiem (PKS W-wa) i Hincem (Wima Łódź). W wadze półciężkiej mistrzem został Krysmalski (Sokół Katowice) przed Ślickowski (IKP — Łódź) i Małeckim (Elektryczność). W wadze ciężkiej pierwsze miejsce zajął Jakubowski (IKP — Łódź) Kozerski (Syrena W-wa) i Boba (Strzelec Wełnow.).

Kolarstwo

Zamknięcie sezonu kolarskie w Łodzi. Na torze w Helenowie odbył się na zakończenie sezonu kolarskiego w Łodzi, wyścig torowy o mistrzostwo województwa. Tytuł mistrza województwa zdobył jak wiadomo, Jędrzejewski (Zjednoczone) w czasie 13 sek. przed Świątkowskim (Zjednoczone) Osmólskim (ŁTK).

W przerwie zawodów został wręczony karabin maszynowy ofiarowany przez kolarzy łódzkich, pułkowi łódzkiemu. Po krótkim przemówieniu prezesa Szymskiego odpowiedział płk. Popławski, po czym zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć Armii i odegrano hymn narodowy.

Lekka atletyka

Dzień sztafet w Łodzi. Do mistrzostw okręgu stanęły drużyny siedmiu klubów. Wyniki były następujące: W konkurencji juniorów obie sztafety 4×100 i 4×200 wygrał Union Touring w czasie 48.5 wzgl. 1:43.8. W konkurencjach pań ŁKS, wygrał sztafetę 4×100 w czasie 57.7 i sztafetę 200—100—80—60 w czasie 1:04.3. W konkurencjach panów wyniki były następujące: 4×100: Zjednoczone 46.5, 3×1000 m. ŁKS. 8.26.6. W sztafecie szwedzkiej 400—300—200—100 m zwyciężył Union Touring w czasie 2:11.

Piłka nożna

Polonia karwińska w Łodzi. Dzięki ruchliwej sekcji piłkarskiej K. P. Zjednoczone, Łódź będzie miała możność powitać brać sportową zza Olzy. Dnia 30 października na stadionie K. P. Zjednoczonych o godz. 11 przed południem odbędzie się towarzyskie spotkanie Polonia (Karwina) — K. P. Zjednoczone.

Program przyjęcia sympatycznej drużyny Polonii będzie bardzo uroczysty i serdeczny. Obecnie w łonie klubu K. P. Zjednoczonych zawiązał się komitet przyjęcia rodaków. Aby umożliwić jak najszerszym rzeszom sportowców łódzkich oglądanie i powitanie drużyny Polonii, K. P. Zjednoczone ustaliło minimalne ceny biletów wstępu.

Napad nożowców

Łódź, 18. 10. Przy wsi Ostrówek na drodze Jan Kertel, Stanisław Kubica i Tadeusz Chmielewski na tle porachunków osobistych napadli na 25-letniego Jana Krysia, z sąsiedniej wsi Kąsy i przebili go kilkakrotnie nożem.

Ranny zmarł. Sprawców napaści zatrzymano.

Spadł z rusztowania

Łódź, 18. 10. — W fabryce Cytryna (Cegielniana 40) w czasie remontu murów fabrycznych spadł z rusztowania z wysokości kilkunastu metrów robotnik Stanisław Pietrzak i wskutek pęknięcia czaszki oraz innych obrażeń po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Myśliwy zastrzelił naganiacza

Łódź, 18. 10. — W Bliżanowie w czasie polowania myśliwy Jan Sztolc z Pabianic przez nieostrożność postrzelił z fuzji 14-letniego Antoniego Jurka, który brał udział w nagance.

Ranny w głowę Jurek zmarł w drodze do szpitala. Sztolca zatrzymano i zarządzono dochodzenie.

za nieujawnianie cen

Łódź, 18. 10. W związku z przeprowadzoną kontrolą sklepów spożywczych i innych zakładów handlowych spisano 85 protokołów za nieujawnianie cen.

Krótkie wiadomości

EKSPORT PRZĘDZY CZESANKOWEJ ZWIĘKSZYŁ SIĘ

Eksport przędzy czesankowej w miesiącu wrześniu wynosił 120,634 kg o wartości 920 tys. zł.

W porównaniu z miesiącem sierpniem rb. eksport przędzy czesankowej zwiększył się o blisko 50 pct.

ADW. FICHNA i RED. STYPUŁKOWSKI NA CZELE AKCJI WYBORCZEJ „OZONU"

Jak informują, na czele woj. komitetu akcji wyborczej do Sejmu stanęli czołowi działacze „OZONU", a mianowicie: adw. Bolesław Fichna oraz wydawca „Kuriera Łódzkiego" i „Echa" Jan Stypułkowski.

Mistrzostwo torowe Łodzi zdobyli Jędrzejewski z lewej strony, zaś wicemistrzostwo Świątkowski z prawej, obaj z klubu KP Zjednoczone

SPORT

Mistrzostwa świata zamiast turnieju olimpijskiego

Jak wiadomo, w roku 1940 nie będzie prawdopodobnie zorganizowany olimpijski turniej hokeja na trawie. Wzamian międzynarodowy związek hokejowy projektuje zorganizować mistrzostwa świata w tym sporcie.

Organizatorzy liczą na udział w mistrzostwach co najmniej 12 państw. Zawody odbyłyby się w Amsterdamie, który posiada specjalny stadion dla hokeja, dysponujacy 6 tysiącami miejsc. Szczególne zainteresowanie dla projektu zorganizowania mistrzostw wykazują prócz Indyj — Anglia, Szwecja i Irlandia.

Międzynarodowa federacja hokejowa przyjęła ostatnio w poczet swoich członków związki państwowe Włoch, N. Zelandii i Australii. Obecnie związek międzynarodowy liczy 15 członków.

W wyborach nowych władz przeprowadzono bez zmiany dotychczasowy zarząd.

Pięściarze łotewscy biją Litwę 14:2

Ryga — Odbyło się tutaj międzypaństwowe spotkanie pięściarskie pomiędzy Łotwą i Litwą. Zwyciężyli gospodarze w stosunku 14:2.

Zapaśnicy Stanów Zjedn. biją Niemców

W obecności 6 tysięcy widzów rozegrane zostało w Stuttgarcie międzypaństwowe spotkanie zapaśnicze w stylu wolnoamerykańskim Niemcy — St. Zjednoczone. Zwyciężyła drużyna amerykańska w stosunku 5:2. Wyniki techniczne były następujące:

W wadze koguciej McDaniel pokonał Fischera 3:0, w piórkowej Millard zwyciężył Pulheima 3:0; w lekkiej Weikart (N) zwyciężył Scrivena po 9 min.; w półśredniej Jacob wygrał z Nettesheimem 3:0; w średniej Schaefer wygrał z Crawfordem, zdobywając dla niemieckich barw drugie zwycięstwo; w półciężkiej Harrell pokonał Ehrela; w ciężkiej Gustafsson zwyciężył Boehmera.

Piłka nożna

Rezerwowi na mecz z Norwegią. Na mecz z Norwegią (23 bm. na stadionie W. P.), zostali wyznaczeni jako rezerwowi bramkarz Mrugalla, obrońca Giemza, pomocnik Piec II, oraz Pytel, Habowski i Kisieliński jako napastnicy.

Tak duża liczba zapasowych tłumaczy się tym, że PZPN zgodził się na propozycje Norwegów, aby w ciągu pierwszej połowy meczu wolno było zmienić dwóch graczy i bramkarzy.

Z drużyną norweską przyjedzie do Warszawy liczne kierownictwo i 6 dziennikarzy. Spotkanie w Warszawie jest bowiem ostatnim przeglądem sił norweskich piłkarzy przed wyprawą do Anglii na mecz z reprezentacją tego kraju w dn. 9 listopada w Newcastle.

Jak wiadomo, Norwegowie przybędą do Warszawy w sobotę wieczorem, po przenocowaniu w Berlinie. (PAT)

Hokej na lodzie

W Londynie już grają. Sezon hokeja lodowego w Londynie już się rozpoczął. W związku z tym brytyjska liga hokejowa wprowadziła pewną zmianę w dotychczasowym systemie punktacji. Za wygrany mecz nie będą odtąd przyznawane 2 punkty, natomiast markowanie punktów będzie identyczne z wynikiem. Jeśli np. mecz zakończy się wynikiem 3:1, wówczas punktacja będzie brzmieć identycznie 3:1.

Wyniki remisowe nie będą uznawane. Mecze przedłużane będą tak długo aż jedna z drużyn zdobędzie bramkę.

Wreszcie ostatnią nowością w hokeju angielskim będzie — „uzbrajanie" wszystkich hokeistów w specjalne hełmy ochronne.

Narciarstwo

Indywidualne zniżki dla narciarzy. Ogłoszone zostaną wkrótce nowe zasady indywidualnych zniżek kolejowych dla narciarzy na sezon zimowy 1938/39. Utrzymane będą tzw. książeczki narciarskie, uprawniające do ulgowych przejazdów dalekobieżnych, jednorazowych, oraz do tzw. lokalnych przejazdów powrotnych.

Dnia 16 października 1938 r., zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, moja kochana żona, troskliwa mamusia, córka i siostra, ś. p.

z Moczyńskich

Maria Jankowska

przeżywszy lat 55. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19. bm. o godz. 4 z kostnicy cmentarza Winiarskiego przy Drodze Obornickiej.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż z córką i rodzina.

z 30 766

Poznań, św. Leonarda 17.

MAGAZYN FUTER

WŁADYSŁAW JANUSZKO

ŁÓDŹ, NAWROT 2a n 20051 TEL. 202-20

Krawaty poleca Szan. Odsprzedawcom duży wybór, ceny niskie. Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów „LECH", Łódź, ul. Piwna 10

WYTWÓRNIA

Krawatów — Bielizny — Trykotaży

B. Wilmański i H. Krzemiński

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)

poleca P. T. Kupcom swoje wyroby

n 17 266

Ogrzewania centralne

uniwers. kotłami

● oszczędnościowymi ●

pat. „HÖNTSCHA"

są tańsze w utrzymaniu, dzięki możności spalania wszelkich opałów. ng 15210

Höntsch i S-ka Sp. z o. o.

Odlewnia kotłów ogrzewalnych

Poznań-Rataje VI.

FUTRA oraz wszelkie roboty kuśnierskie

Wacław Kawecki

Łódź, Przejazd 6, tel. 109-60

dawniej Piotrkowska 113.

n 18 503

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

2. PIENIĄDZ

Poszukuję

wspólnika piekarza piekarnia w miejscowości fabrycznej nowocześnie urządzona. Zgłaszać się osobiście lub korespondencja Wola-Krzysztoporska, poczta Piotrków Trybunalski. zd 97 717

6 000,— zł

ulokuję w obiekcie ziemskim. — Miejscowość obojetna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań. zd 98 458

23. ROZMAITE

Panna

w średnim wieku z gotówką 2500 zł wyjdzie zamąż za uczciwego, pracowitego, trzeźwego szofera, rzemieślnika, wiek 40—50 Zgł. Orędownik, Poznań zd 98 404

Wdowa

lat 47, mieszkaniem, szuka męża, ojca. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 533

7. SPRZEDAŻE

Skład

towarów krótkich w dobrym punkcie Turku, pełnym biegu do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik, Turek. N 20 181

Samochód

4 cylindrowy, 5 osobowy sprzedam. Zgłoszenia Guhr. Ostrów Wlkp. n 20 108

Kolonialka

jednych rękach, magiel mieszkanie, dobra egzystencja. Adres Orędownik, Poznań zd 98 484

Zakład

fryzjerski tanio sprzedam. Adres Kurier Poznański zdg 98 487-8

Zakład

fryzjerski obszerny, śródmieściu, powodu wyjazdu korzystnie. — Oferty Orędownik, Poznań zd 98 534

Kolonialkę

towarem do przejęcia gotówki 1.500,— Zgłoszenia agentura Orędownika, Miłosław. n 19 367

„Iskra" – baterje – anody –

A. Piechocki, Poznań, tel. 12-36

Pg 6727/38,549/53

Maszyna

szycia, najnowsza, silna, krawiecka, inne tanio. Poznań, Ratajczaka 28, I. P 7709-58,10

Urządzenie

fryzjerskie tanio zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik Inowrocław. zd 20 231

Skład

towarów krótkich, kapeluszy 1.500,— Oferty Orędownik, Września zd 98 518

18. DZIERŻAWY

4

do 10 mórg 6 km Poznania wydzierżawię ogrodnikowi. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 369

Piekarnia

dobrze zaprowadzona do wydzierżawienia z powodu choroby. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Kożmin. n 20 245

6. ŻENKI

Nieszkodliwe!

dla zdrowia jest palenie tytoniu w cygarniczce z filtrem antynikotynowym

„Neo - Sante"

Do nabycia w specjalnych składach tytoniowych. zd 96 822

1 000,—

złoże za posadę magazyniera lub inną. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 445

Panienka

poszukuje posady obsługi gości. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 438

Piekarski

czeladnik znający cukiernictwo, szuka pracy, Szwabiński, Września, Żwirki Wigury n 19 368

27. WOLNE MIEJSCA

Kobieta

lub dziewczyna potrzebna na przychodnie. Zgłosić się o 18-ej Łódź, Narutowicza 2, I piętro Furmaniak. n 2059

Fryzjerka

dzielna potrzebna. Gdynia, Świętojańska 139. n 19 322

Kierownik techniczny młyna

do nowego młyna o przemiale 20 ton na dobę poszukiwany. Zgłoszenia: **Zarząd Jeziorki k. Poznania.**

P 7815-58.36

Młynarz

dobry fachowiec prowadzeniem motoru ropnego potrzebny zaraz. Vogt, Oborniki. n 20 242

Dwóch czeladników

krawieckich miarowych zaraz potrzebuje. Borowski, Kunowo, powiat Gostyń. n 20 244

Dzielny

pomocnik młynarski do wiatraka potrzebny. W. Rolle, Śmigiel — Kilińskiego 65. n 20 240

Pomocnik

fryzjerski potrzebny zaraz, posada stała. Stefański, Krotoszyn, Rynkowa 4. n 20 230

Kucharka

z kilkuletnią praktyką restauracyjną, znajomością języka polskiego, niemieckiego potrzebna. Oferty z fotografią, świadectwami, wymaganą rensją. Kasyno Cywilne, Bydgoszcz, Gdańska 20. P 7 718-63,78

Urzędnik gospodarczy

z praktyką pod dyspozycję, samotny, energiczny, trzeźwy, uczciwy, moralny potrzebny od 1. XI. 38. Pensja przy wolnym utrzymaniu, bez prania 70 zł miesięcznie. Pościel własna. — Majetność Bielawy, skrz. poczt. Granowo 4. zdg 98 425-6

Pomocnik

krawiecki, stała praca miarowa potrzebna. Janczewski, Kaźmierz k. Poznania. zd 98 372

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 20 października.

6,30 aud. poranne; **11,00** „W takt muzyki" — audycja dla szkół powszechnych; **11,25** piosenki włoskie — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,00** rozmowa technika z młodzieża; **15,15** „Nie ma co na siebie włożyć" — dialog; **15,30** muzyka obiadowa — płyty; **16,00** dziennik; **16,05** wiad. gospodarcze; **16,15** „Idziemy do kopalni" — odczyt dla młodzieży; **16,35** koncert solistów Wyrobek-Roesnerowa — fort., Zdz. Roesner — skrzypce; **17,20** „Zasady działania termosu" — pog.; **17,30** recital śpiew. Al. Michałowskiego; **18,00** audycja dla młodzieży wiejskiej: „Przysposobienie zawodowe"; **18,30** o tytułach utworów muzycznych — gawęda; **19,00** koncert rozrywkowy m. ork. P. R. oraz L. Szretterówna (śpiew) i T. Zygadło — skrzypce; **20,35** audycje informacyjne: dziennik, sport; **21,00** jak wielkie są nasze kapitały — odczyt; **21,10** koncert popularny ork. Rozgł. Wileńskiej Szczepańskiego; **21,40** „Niepokój miliardera Shurmana" — fragment z powieści; **22,00** chór i zespoły wokalne opery „La Scala" w Mediolanie — płyty; **22,55** przegląd prasy; **23,00** ostatnie wiadomości; **23,05** koncert muzyki polskiej. Wyk.: A. Szlemińska — sopran i J. Turczyński — fortepian. W progr. utwory Ignacego Paderewskiego.

KRAJOWE

Toruń — 10.10 wesoły koncert (płyty); — **11.25** W. A. Mozart: „Sinfonie Concertante" na skrz. i altówkę z tow. orkiestry (płyty); **13.00** dla każdego coś; **15.30** przed otwarciem Konfraterni Artystów w Toruniu (pog.); — **15.40** muzyka polska (płyty); **18.00** odczyt morski; „Puck — pierwszy port wojenny Rzeczypospolitej" — felieton; **18.15** utwory fortepianowe w wyk. Ign. Paderewskiego (płyty); **18.25** sport; **22.00** koncert rozrywkowy — Tor. Ork. Salon. i Ksawery Ebert — cytra i piosenki z płyt.

Katowice — 5.30 aud. poranne; **14.00** koncert ork. Rozgł. Katowickiej; W przerwie o godz. **14.20** „Odpoczynek psychiczny przy robótce ręcznej"; — **14.55** giełda; — **18.00** porady radiotechniczne; **18.10** „Z albumu spikera; **18.25** sport; **22.00** rozmowa ze słuchaczem; **22.10** „Wesoły wieczór": „Wznawiamy żywy dziennik".

Kraków — 8.10 muzyka lekka (płyty); **8.45** skrzynka dla dzieci wiejskich; **11.25** koncert kameralny (płyty); **14.00** melodie hiszpańskie (płyty); **18.00** „Dobry wieczór Państwu"; **18.10** recital wiolonc. W. Deca; **22.00** sport; **22.05** „Dzieło sztuki" — odczyt; **22.20** koncert rozrywkowy Tow. Mandolinistów „Espana".

Łódź — 5.30 aud. poranne; — **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **14.50** giełda; **15.30** muzyka obiadowa (płyty); **18.00** „Łódź przyszłości" — pog.; — **18.10** śpiewa Chór Dana (płyty); **18.25** sport; **22.00** pog. gospodarcza: „Nowe bruki, nowe ulice"; **22.10** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. Koncert południowy. **Lipsk.** Koncert rozrywkowy. **Wiedeń.** Melodie skandynawskie (ork. i sol.). **17.15 Mediolan.** Koncert wokalny. — **17.35 Ryga.** Koncert popularny. **18.00 Lyon.** Muzyka symfoniczna. **18.20 Monachium.** Muzyka współczesna. **18.30 Lille.** Kwadrans polski. **19.00 Berlin.** Muzyka dawnych i dobrych dni. **Londyn.** Muzyka salonowa. **20.00 Ryga.** Koncert symf. **20.10 Wrocław.** Koncert mozartowski. **Monachium.** „Giuditta" operetka Lehara. — **Lipsk.** Koncert z Drezna. **Kopenhaga.** Koncert Beethovenowski. **Berlin.** Muzyka lekka i taneczna (ork. i sol.). **20.30 Florencja.** „S/S Equatore" operetka Papantiego Seguriniego. — **Londyn.** Koncert wieczorny. **Sztokholm.** Muzyka operowa i operetkowa (ork. i sol.) **Beograd.** Koncert symf. — **21.00 Hilversum II.** Koncert symf. — **Rzym.** „Tristan i Izolda" opera Wagnera. **21.30 Lyon.** Koncert orkiestry. **Radio Paris.** Koncert symf. **Strassburg.** Muzyka francuska. **Wieża Eifla.** „Flet czarodziejski" op. Mozarta. **22.00 Radio Romania.** Koncert z płyt. **22.25 Droitwich.** Muzyka deta. — **22.30 Koenigsw.** Concerto grosso d-moll Haydna. **Luksemburg.** Koncert symf. **23.00 Koenigsw.** Muzyka angielska. — **Wrocław.** Koncert solistów (od **22.30**). **24.00 Droitwich.** Muzyka taneczna. — **Londyn Reg.** Muzyka taneczna. **Monachium, Hamburg** itd. Koncert z Saarbruecken (muzyka symf. i rozrywkowa). **Frankfurt i Sztutgart.** Koncert nocny w wykonaniu ork. i sol. (muzyka symf. i uroczysta).

TABLETKI **ASPIRIN** PRAWDZIWE TYLKO Z KRZYŻEM BAYER'A

n 18 958

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Fryzjerka

manikir. trwała ondulacja, własny aparat, żelazkowa wolna. — Płaczek, Leszno. n 19 412

Panienka

inteligentna szuka posady za uczennice do składu. Możliwa kaucja. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 385

Pomocnik

ogrodniczy z 4-letnią praktyką w zakładach handlowych szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 801

Fryzjer

męski, trwałą, wodną, farbowaniem, tlenieniem, pierwszorzędny przyjmie posadę. Zgłoszenia — Ekspozytura Orędownika, Września (183-38) n 19 366

Humor zagraniczny

Ludożerca: — Ma pan może zapałki? (M)

(„Marc Aurelio", Rzym).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Trzy serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ TADEUSZ-DOŁĘGA-MOSTOWICZ

25)

— Ach! Wracać! Nikt już tak nie będzie wracał jak nieboszczyk profesor Chrobacki — machnął ręką Tukałło. — Był to najwytworniejszy po mnie człowiek w Warszawie. On jeden nie splamił się nigdy nałożeniem do fraka lakierowanych trzewików. Ubierał się wyłącznie w Londynie i sypiał z monoklem w oku. Gdy jadł, był oszałamiający. Ba, on trupy w prosektorium rozbierał z takim wdziękiem, jak pieczoną kaczkę!

— Ale jak wracał?

— Ach, do dziś dnia oczyma duszy widzę jego wspaniałą postać. Oto nad ranem otwierają się drzwi knajpy i wychodzi on, w cylindrze na bakier, połyskujący monoklem, z papierosem w kącie ust, smukły i chwiejny podąża do dorożki dwustronnie podparty kelnerami!

— Przypominasz to? — zapytał Drozd i zagwizdał Łagodną melodię.

— Oczywiście, to jego pastorałka.

— Gdy komponował po pijanemu, umiał robić rzeczy nadzwyczajne. Czy ty wiesz, że mój balet „Cavadonga" w drugiej części to jego koncepcja?

— A w pierwszej Gounoda — wtrącił Chochla.

— Za to trzecia jest własna Brahmsa — zakończył Tukałło.

— Co za absurdy! — wzruszył ramionami Drozd.

Nikt tak nie okrada się wzajemnie jak muzycy — powiedział Strąkowski. — Nie mam zbyt dobrze wyrobionego słuchu, ale ileż razy odnajduję podobieństwa. Po prostu plagiaty!

— A cóż się dzieje z Irwingiem? — zapytał Bojnarowicz.

— Jest tu. Tylko na chwilę wyszedł — wyjaśnił Załucki.

Niemal w tejże chwili na progu ukazał się Irwing.

— Właśnie mówiliśmy o tobie. Gdzie byłeś?

— W domu — odpowiedział spokojnie Irwing, witając się z Młocińskim, z Gogiem i z Bojnarowiczem. — Gdy powiedziałeś, żeś zgubił papierośnicę, przypomniałem sobie mętnie, że zostawiłeś ją na stoliku i że ja ją zabrałem. Pojechałem do domu sprawdzić.

— No i oczywiście nie ma?

Irwing zrobił krótką pauzę:

— No i oczywiście jest — powiedział.

— Serio?

— Służę ci i przepraszam, żem tego wcześniej nie zauważył.

ZDEMASKOWANIE GOGA

Wyjął z kieszeni papierośnicę i położył ją przed Załuckim. Nie spojrzał przy tym na Goga. Wiedział jak wstrząsające wrażenie musiało to wywrzeć na nim. I nie mylił się.

Gogo już przy pierwszych słowach o papierośnicy zaczerwienił się aż po uszy i schylił się niby po opuszczoną serwetkę. Gdy podniósł głowę, papierośnica leżała już na stole. W jednej chwili pojął wszystko. Irwing musiał domyślić się , kto wziął papierośnicę. Kate mówiła z nim o rzekomo pożyczonych pieniądzach, a wczoraj prawdopodobnie Szułowski wspomniał mu, że spotkał nad ranem Goga w Moulin Rouge.

— Jestem zgubiony — pomyślał Gogo.

Nie wiedział jak ma postąpić. Gdyby teraz był tu tylko Irwing i Ali Baba, przyznałby się im otwarcie. Powiedziałby, że był pijany, że dziś miał papierośnicę wykupić, że wziął ją przypadkowo do kieszeni... Cokolwiek. Ale przy nich wszystkich niepodobna było mówić. Tym bardziej, że trudno było przewidzieć, czy Irwing nie zechce go skompromitować. Przecie w każdej chwili mógł głośno zarządać wyjaśnień.

— Wtedy nie zostanie nic innego, jak palnąć sobie w łeb.

Irwing jednak niczym nie zdradzał takich zamiarów. Swobodnie rozmawiał o rzeczach obojętnych, pił i nawet nie spoglądał w stronę Goga.

— Ani razu na mnie nie spojrzał — skonstatował Gogo. — Czy przy pożegnaniu poda mi rękę? Nie chciał może robić demonstracji przy wszystkich, ale na osobności zażąda ode mnie, bym usunął się raz na zawsze z ich towarzystwa.

Siedział jak struty i tylko raz po raz wychylał kieliszek.

— Co ci jest, Gogo? — serdecznie spytał go Załucki.

— Ogarnęły go smętne myśli na temat powrotu do domu — zaśmiał się Kuczymiński.

— Nie, bąknął Gogo — nie najlepiej się czuję. Głowa rozbolała.

Irwing sięgnął do kieszeni.

— Mam proszek. Może połkniesz. Po kwadransie będziesz się czuł znakomicie.

Spotkały się ich oczy i Gogo nie dojrzał w spojrzeniu Irwinga nic groźnego.

— Nie, dziękuję ci, Fredziu. Samo przejdzie.

Bojnarowicz zaczął opowiadać o swoim pobycie na Grenlandii i o życiu erotycznym Eskimosów. Okazało się, że Kuczymiński, który urodził się na Syberii znalazł dużo annalogii w obyczajach Eskimosów grenlandzkich i mieszkańców syberyjskiej tundry. Muszkat zauważył, że wszystko to wywodzi się z epoki matriarchatu. Młociński był odmiennego zdania i znów rozpaliła się dyskusja. Teraz już wszyscy byli bardziej podnieceni alkoholem. Zdania padały krótsze, głośniejsze raz pa raz odbiegające od przedmiotu. Tematy pączkowały nowymi tematami, te znowu innymi. I tak, kiedy Bojnarowicz wciąż jeszcze mówił o Eskimosach, Muszkat o nowych prądach w antropologii, Drozd o genezis hinduskiej, Czumski o jakimś wypadku kazirodztwa w Suwalszczyźnie, Młociński o medycynie wschodniej, Kuczymiński już o relatywiźmie Konfucjusza, który jest przeciwieństwem dogmatyzmu wszelkich innych etyk, Tukałło grzmiał paradoksami na temat moralności zwierząt, Strąkowski dowodził, że między językiem Basków a litewskim są bardo wyraźne podobieństwa.

Wreszcie wszyscy mówili jednocześnie, usiłując się wzajemnie przekrzyczeć. Ktoś obserwujący ich z boku, nie umiałby pojąć jakim cudem wszyscy jednak, pomimo tego chaosu wieży Babel, słyszą się wzajemnie i rozumieją.

Rozmowa stopniowo zamieniała się w jakieś szczekanie. Pochyleni nad stołem, wymachując rękami wyrzucali z siebie potoki słów, wodospady słów, kaskady słów. Po kwadransie Muszkat już mówił o wojnie boerskiej. Strąkowski o swoim dzieciństwie, Bojnarowicz o Eskimosach grenlandzkich, Tukałło o astrologii, Kuczymiński o firmie wydawniczej „Powalewski i Synowie", Młociński o Stasi Tumirównie z Teatru Nowości, Czumski o polowaniu na dziki, Irwing o wierszach Strąkowskiego, Drozd o knedlach ze śliwkami, Chochla o sobie, Załucki o tym, jak nie należy tańczyć oberka.

Chcąc pokazać jakąś figurę wstał i wówczas większość towarzystwa oprzytomniała.

— Chodźmy do innego Żyda! — zawołał Tukałło.

Wśród rumoru odsuwanych krzeseł zaczęli wychodzić. Przy stole najdłużej zostali zacietrzewieni Drozd, który tłumaczył Muszkatowi, że muzyka jest bliższa matematyce niż nawet poezji i Muszkat, który przekonywał Drozda, że antysemityzm nie ma żadnych podstaw biologicznych.

Noc była jasna i mroźna. Świecił księżyc i śnieg skrzypiał pod nogami. Świeże, ostre powierze otrzeźwiło znacznie wszystkich. Niektórzy zaczęli się żegnać, niektórzy sprzeczać się przy wyborze następnej knajpy.

Gogo postanowił iść do domu. Nie był pijany. W naprężeniu nerwowym, w jakim się znajdował, alkohol nie przynosił mu ulgi. Pierwszy też raz naprawdę nie miał najmniejszej ochoty iść z nimi. Jeżeli wahał się, to tylko w niejasnej obawie, że gdy ich zostawi, zaczną mówić, a wówczas Irwing powie, gdzie znalazł papierośnicę.

SZLACHETNY CZŁOWIEK

Irwing jednak zachowywał się normalnie. Z jego sposobu bycia raczej można było wnioskować, że zdecydował się rzecz zatrzymać przy sobie. Kiedy Gogo zaczął się żegnać, Irwing ofiarował się:

— Odwieziemy cię do domu.

Nie zatrzymywał go wprawdzie, ale sama oferta dawała do zrozumienia, że nie zamierza robić użytku z posiadanych wiadomości. Przez chwilę Gogo nie mógł zrozumieć, co skłoniło Freda do zajęcia takiego dziwnego stanowiska. Nic go przecież nie zmuszało do wykupienia papierośnicy. Jeżeli chciał wobec całej sprawy zachować się neutralnie i obojętnie, mógł nie przedsiębrać żadnych kroków, lub też w rozmowie z Gogiem dać mimochodem do zrozumienia, że wie o jego postępku i że daje mu jakiś termin do zwrotu papierośnicy.

Gogo zbyt dobrze znał Freda, by posądzać go o jakiekolwiek plany szantażu moralnego.

Irwing zatrzymał auto przed domem Goga i wyciągnął doń rękę:

— Slep well!

Gogo mocno ścisnął jego dłoń:

— Dziękuję ci, bardzo ci dziękuję — powiedział z tak dwuznacznym akcentem, że mogło to odnosić się zarówno do kwestii papierośnicy, jak i do uprzejmości odwiezienia.

— Och, taki drobiazg, mała przejażdżka — lekko odrzucił Irwing.

Gogo zadzwonił do bramy i patrząc na oddalające się czerwone światło samochodu, poczuł łzy w oczach:

— To jest prawdziwie szlachetny człowiek... To przyjaciel — szepnął do siebie.

SĄDY O KOBIETACH

Tymczasem w „Negresco" przyjaciół spotkała niespodzianka: pierwszą osobą, którą spotkali, był Adam Polaski.

— To taką miałeś robotę — oburzył się Chochla.

— Pracowałem do pierwszej — bronił się Polaski. — No i musiałem wyjść coś przegryźć.

— Migdały! — zaśmiał się Strąkowski, wskazując na owinięte w serwetę palone migdały obok wielkiego kieliszka cocktailu.

Służba do stolika Polaskiego dostawiła jeszcze dwa, by wszyscy mogli się pomieścić. Po chwili z drugiego końca sali nadciągnęła ekipa Trzech Świnek. Były już pod gazem i bez ceremonii porzuciły swoje towarzystwo, by przysiąść się do szatanów. Kuczymiński, który przed „Lutnią" pożegnał się, zjawił się po kwadransie z panią Tiną Dabermanową, którą gdzieś spotkał po drodze. Obecność kobiet, jak zwykle, wpłynęła na zupełną zmianę tematów i tonu rozmowy. Zaczęły się plotki i anegdoty.

— To zastanawiające — odezwał się Polaski do siedzącego obok Tukałły. — Wystarczy kilka, wystarczy jedna kobieta wśród dziesięciu intelektualistów, a stają się natychmiast fajdanami.

— Zrozumiałe. Kobietom nie jest potrzebny intelekt. Wystarczy im świadomość, że obcują z ludźmi, którzy mają opinię intelektualistów. To łechce ambicję. Taka Tina później dopieka mężowi naszymi nazwiskami. Nastawia nań karabin maszynowy i kropi nazwiskami, powiedzionkami, aforyzmami. Biedny fajdan skręca się jak wąż boa pod tą torturą. Czuje całą swą przyziemność, całą niższość wobec żony, która szwenda się po wierzchołkach Olimpu i Parnasu, podczas gdy on, jest zwykłym fabrykantem, pospolitą maszyną do robienia pieniędzy. Oto po co jesteśmy potrzebni tym kobieciątkom. Nie licząc takich, które Gombrowicz nazywa „ciotkami kulturalnymi". Te paniusie, nie mając bogatych mężów, a za to sprycik babin po czterdziestce, traktują nas, jak hale targowe. Przychodzą po produkty, z których później pitraszą swoje zakalcowate klopsy na śmierdzącym maśle. Ponieważ jednak od nich uciekamy, kontentują się książkami. Trudno przecież na książce dać opaskę: „Zabrania się sprzedawać „ciotkom kulturalnym".

A te istotki zanudziłyby się na śmierć, gdybyśmy je spróbowali częstować naszym intelektem. Chcą, byśmy byli mężczyznami, byśmy je łechtali błyskotliwością, drażnili zaskoczeniami i takie fintifluszki. No i dostosowujemy się.

— Nie zawsze — po namyśle bąknął Polaski.

— Zawsze.

— A pani Kate?

Tukałło wzruszył ramionami:

— Ach, to zupełnie coś innego.

— Nie, nie, — upierał się Polaski. — Chcę, byś się wypowiedział. Przecież u niej w domu nasze rozmowy bynajmniej nie schodzą z poziomu. A nie nazwiesz jej chyba „ciotką kulturalną". Więc do jakiej kategorii kobiet ją zaliczysz?

Tukałło zamyślił się:

— Do żadnej — powiedział, pociągając wino drobnymi łykami. Do żadnej. Po prostu dlatego, że ona w ogóle nie jest kobietą.

— Absurd — skrzywił się Polaski. — Szczyt kobiecości.

— Otóż mylisz się. Zewnętrzność, wdzięk, sposób bycia to jeszcze nie wszystko. Ona nie jest kobietą w znaczeniu psychicznym.

— Więc kim jest?

— Istotą.

— To nic nie wyjaśnia.

— Owszem. Weź dziecko, jakiegoś chłopca, czy dziewczynkę. Czasami oczywiście płeć zaznacza się w psychice bardzo wcześnie, ale zdarza się częściej, że jej jeszcze nie ma. Ani mężczyzna, ani kobieta. Zatem istota.

Polaski potrząsnął głową.

— Nie zgodzę się z tobą. Jeżeli chodzi o panią Kate, przy jej dojrzałości, kompletnej dojrzałości...

— Otóż nie. To nie jest dojrzałość — przerwał Tukałło. — Dojrzałość polega na zdeklarowaniu się płci. Nie tylko pod względem fizycznym, ale i duchowym. Gdy stanie się dojrzałą kobietą, z miejsca przestaną ją interesować te zagadnienia, które nas zajmują. Zdobędzie od razu gotowiuteńki komplecik zainteresowań „dla pań".

— Albo, musisz przyjąć i drugą ewentualność, że jest jeszcze jedna kategoria kobiet, której nie chcesz widzieć.

— Jakich kobiet Sewer nie chce widzieć? — przechyliła się przez stół Tina Dobermanowa.

— Brzydkich i starych, mój aniele — odpowiedział Tukałło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zamach na podziemny skarbiec bankowy

Tajemniczy telefon — Straszliwe odkrycie — Trup w podkopie

Skarbce bankowe są dzisiaj tak zabezpieczone, że wszelkie na nie ataki z zewnątrz są bezowocne. Grube, opancerzone mury betonowe, stawiające czoło najdoskonalszym aparatom, stwarzają tak potężne zapory, że atak na skarbiec jest beznadziejny. A mimo to zdarzają się od czasu do czasu wypadki, że ktoś ryzykuje napad na skarbiec bankowy. Taki sensacyjny wypadek zdarzył się ostatnio w Los Angeles, w Kalifornii.

Dżon Hopkins, komisarz siódmego komisariatu w Los Angeles, przed chwilą objął był dyżur wieczorny, gdy nagle zadzwonił telefon. Odezwał się głos kobiecy:

— Idź pan na ulicę 71-szą, do domu 244. Dokona pan tam ciekawego odkrycia. Ale niech pan nie zapomni przeszukać dokładnie łazienki.

Zanim komisarz zdołał się odezwać, połączenie zostało przerwane. Stwierdzono, że rozmowa prowadzona była z rozmównicy publicznej. Hopkins zawahał się. Mógł to być zwykły żart albo też chęć zemsty kobiety. Ostatecznie jednakże zwyciężyła ciekawość i komisarz w towarzystwie dwóch urzędników udał się pod wskazany adres. Była to zwyczajna zagroda podmiejska, wszystkie okna były zasłonięte, a na stukanie nikt nie otwierał.

Urzędnicy otworzyli sobie drzwi specjalnymi narzędziami. Dom był widocznie zupełnie pusty. W łazience uwagę komisarza zwrócił drut, odgałęziony od lampy elektrycznej i gubiący się za obrazem, przywieszonym na ścianie. Po odsłonięciu wanny zauważono w posadzce czworokątny otwór, przykryty wiekiem drewnianym z czterema na nim umocowanymi flisami. Otwór prowadził do ciemnego podkopu.

Po krótkim porozumieniu się z urzędnikami Hopkins zdecydował się wejść do lochu. Ganek prowadził zrazu ukośnie w głąb, później atoli zbaczał pod ostrym kątem na prawo. Komisarz powoli posuwał się naprzód, oświetlając sobie drogę lampką elektryczną. Powietrze stawało się coraz cięższe i cuchnące. Ale Hopkins nie dał się odstraszyć Po krótkiej chwili znalazł się u końca ganku, który tutaj znacznie się rozszerzał. Oczom jego przedstawiał się okropny widok. Na ziemi leżał trup mężczyzny prawie zupełnie nagi z świdrem elektrycznym w ręku. Hopkins wrócił do swoich towarzyszy i za pomocą przyniesionej liny wyciągnął nieboszczyka z podziemi.

Badanie zwłok dało wynik bardzo ciekawy: mężczyzna ów zabity został przez prąd elektryczny. Drut, który komisarz zauważył w łazience, był w kilku miejscach niedostatecznie izolowany, dzięki czemu przy dotknięciu się nastąpiło śmiertelne porażenie.

Dalsze śledztwo szło już w tempie bardzo szybkim: Zmarłym był niejaki Dżek Schneider, który rok temu zajął ów dom. Schneider był bardzo powściągliwy i nigdy z nikim nie rozmawiał. Przed kilku dniami zaszedł on do sąsiada, którego prosił o kwałek taśmy izolującej. Sąsiad zwracał mu uwagę, że za 10 centów nabyć może cały zwój, ale Schneider odparł, że nie jest rozrzutnikiem.

Lecz w jakim celu Dżek Schneider założył ów ganek podziemny? Ze znalezionej mapy wynikało, że ganek prowadził w prostym kierunku do podziemi jednego z wielkich banków. Jasnym było, że Schneider tą drogą dotrzeć zamierzał do skarbca banku. Poza tym wykryto także że Schneider posiadał łódź motorową, na której widocznie chciał zbiec po obrabowaniu banku.

Niewyjaśnionym pozostaje do tej chwili, kim była owa tajemnicza kobieta, która rozmawiała przez telefon z komisariatem. Widocznie była to jedyna osoba, która znała tajemnicę Schneidera.

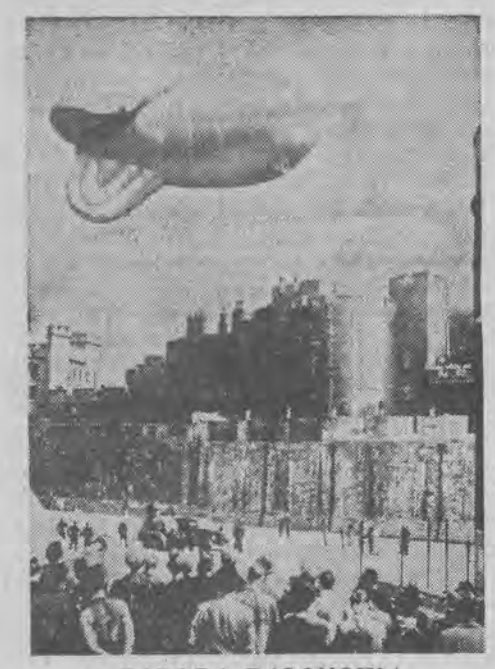

ZAPORA BALONOWA NAD LONDYNEM

Podczas ćwiczeń obrony przeciwlotniczej ustawiono nad Londynem zaporę balonową. Publiczność z zainteresowaniem śledziła ćwiczenia.

Geniusz Ziemi Orawskiej - Piotr Borowy

Nie byle jaką ziemią jest Orawa. Stąd wyszedł kodyfikator i właściwy twórca literackiego języka słowackiego Bernolak i największy poeta słowacki Paweł Orszagh (Hviezdoslav). Orawa choć do dziś dnia nie ma skrystalizowanej świadomości narodowej, przecież zawsze dzieliła się na dwie części: polską i słowacką. I ta polska część też miała swoich wielkich synów, a jeden z nich stał się jej geniuszem. Był to Piotr Borowy.

Dlaczego nazywamy go geniuszem? Geniusz to jest wielki duch-symbol. A przecież Borowy, prosty chłop, co z trudem w palcach pióro trzymał, chłop, fanatycznie przywiązany do religii katolickiej i języka ojczystego, chłop, co przeorał pracowicie rolę swojego żywota ani dnia nie marnując, taki człowiek jest symbolem Polski chłopskiej. A w czym leżała jego wielkość?

O Borowym wiemy nie za wiele. Właściwie wszystko opowiedział nam ks. Ferdynand Machay, również niepospolity syn ziemi orawskiej. Ostatnio wydał znowu ks. Machay śliczną książeczkę o „Gaździe Piotrze Borowym", ilustrowaną licznymi fotografiami z życia Borowego i ozdobioną drzeworytami St. Jakubowskiego. Z postacią Borowego zapoznaje nas też K. L. Koniński w antologii pisarstwa ludowego. Wielkość Borowego nie w tym polega, że jeździł on na kongres pokojowy do Wersalu, gdzie jak równy z równym rozmawiał z Wilsonem i prosił o przyłączenie Orawy do Polski. I nie w tym także, że był on nieustępliwym bojownikiem o polskość Orawy.

Borowy to po prostu człowiek święty. Istnieją już myśli o jego beatyfikacji. A był to święty chyba najdziwniejszy w dziejach świętości i bodaj jej najgodniejszy. Żelazny człowiek, twardy samouk, co ledwie czytając całe życie się z książką nie rozstawał. W XIX stuleciu, w zapadłym kącie królestwa węgierskiego, z dala od świata, pod obcym zaborem, chłop prawie nędzny propaguje słowo polskie. Staje się apostołem czytelnictwa dobrej książki, ba nawet wpływa na księży, by czytali. Sprowadza dla nich duże tomiska z Krakowa, gdzie chodzi piechotą. Borowy jak święci ludzie całe życie walczył o duszę. Walka ta toczyła się na poziomach dla zwykłych ludzi niezrozumiałych. Były w niej dziwne rzeczy, objawienia, tajemne rozmowy. Była wielka modlitwa. Borowy stworzył własny zakon, w którym z dwoma towarzyszami wiernie i surowo przestrzegał zakonnej reguły. Prowadził za zgodą duchowieństwa owocne misje wśród ludu, obierając za cel zwalczanie nałogów i podnoszenie ducha. Wreszcie Piotr Borowy pisał. Pozostawił pisma o świetnej formie literackiej i o zdumiewającej potędze myśli i sile moralnej. Te właśnie pisma w wyjątkach pomieścił w swojej książeczce ks. Machay i one stanowią jej wartość najwyższą. Mało jest równych w całej literaturze polskiej i bardziej wstrząsających spowiedzi, jak „Sąd grzesznika sam nad sobą".

Piotr Borowy ukochał Polskę przede wszystkim za jej katolicyzm. Miłość do Polski podyktowała „Bajki" Borowemu, znowuż utwory zupełnie oryginalne w dziejach naszego piśmiennictwa, w których tylko dalekie echa Skargi można wyłowić. Wśród bajek jest głęboka alegoria, gdzie Polska przedstawiona jest jako łasica, ratująca dzieci z niebezpieczeństwa. Ta bajka kończy się tak:

„Moja drogo Polsko! Śpis i Orawa to twój ród, twoja mowa, twoja religio, twoje kościoły. A tu teroz stoi nad tym pokoleniem Hus renegacki, Czech. Chce ten noród renegować, obracać na Husów, a twój polski lud piscy, płace...

„Moja drogo Polsko! Strach na bok! Trzeba skocyć i porwać. Tak ratuje swój swojego."

JAN BIELATOWICZ

Zbawca

— Czy pan jest człowiekiem, który uratował życie memu synowi, kiedy wypadł z łodzi do morza?

— Tak, ale doprawdy nie ma o czym mówić...

— Jak to nie ma o czym mówić? Co się stało z jego kapeluszem?

POWÓDŹ W SZKOCJI

Wskutek ulewnych długotrwałych deszczów wylały w Szkocji północnej rzeki. Na zdjęciu pociąg, przejeżdżający przez zalane okolice.

NASZA NOWELKA

Tajemnica grobowca

— Oho, zaraz będzie dziewiąta.

— Nie może być! Już tak późno? Ale, ale — moja pani, skąd to pani wie? W kościach to pani czuje, czy jak? Przecież zegara tu nie widać, a sobie go pani też chyba nie kupiła, bo i za co...

— Nie, nie moja pani Johnowa, to nie, ale, ...no tak, pani nie było tu z miesiąc przez ten szpital, to pani nie wie. Widzi pani tego staruszka, który idzie ku cornewilskiej drodze?

— Widzę, widzę. No i co? Umieram z ciekawości?

— To jest pan Psmith, który codziennie o dziewiątej rano idzie na cmentarz...

— Co dzień? Co pani mówi!

— Tak, co dzień. Ja to wiem, bo widzi pani...

Dwie szanowne kumoszki z ulicy Lipowej wiodły dalej tę interesującą rozmowę, a tymczasem maleńki, przygarbiony staruszek nazwany przez nie Psmithem (takie też w istocie było jego nazwisko: Auroli Psmith — (przedstawiał się) żwawo drepcąc skręcił na drogę wiodącą ku cmentarzowi.

Mimo swej osiemdziesiątki, do jakiej się przyznawał, Psmith trzymał się jeszcze wcale dziarsko. Uważny obserwator powiedziałby nawet, że nie wiele szczegółów poza siwymi włosami i drżącym, nieco zachrypniętym głosem wskazywało na jego wiek. Dodałby jednak zaraz napewno uwagę o „pięknej starości".

Psmith żwawo posuwał się drobnymi kroczkami naprzód, ku cmentarzowi, silnie opierając się o tęgą, bambusową laseczkę. Odkąd zamieszkał w Backerville, a był tu już od trzech tygodni, codziennie rano śpieszył na cmentarz, by spędzić — jak mówił — kilka chwil u trumny swego zgasłego przyjaciela, któremu przyrzekł takie odwiedziny. Ludzie z początku trochę dziwili się tym zwyczajom, ale po kilku dniach przywykli do tego dziwactwa staruszka.

Psmith doszedłszy cmentarza, wszedł w jego cienistą, cichą aleję, a następnie skręcił w jedną z licznych bocznych jej odnóg i zniknął we wnętrzu któregoś grobowca. Wchodząc do niego dyskretnie i ostrożnie rozejrzał się po cmentarzu, upatrując na nim czegoś podejrzanego. Nie znalazłszy niczego, wszedł powoli starannie zamykając za sobą drzwi. Gdy po kwadransie opuszczał grobowiec, twarz miał zlekka przyprószoną smutkiem, jak przystało na człowieka, który żyje żalem po zgasłym przyjacielu.

Wolnym, trochę ociężałym krokiem opuścił cmentarz i skręcił ku miastu.

— Hallo, mister Psmith! — zatrzymał go głośny okrzyk.

Psmith najpierw przystanął, potem dopiero wolno obejrzał się ku wołającemu.

— Ah, to pan, panie Simon! — mruknął bez entuzjazmu, podając rękę wysokiemu mężczyźnie o atletycznej postaci i bystrym spojrzeniu. — I cóż u pana nowego?

— Nowego? Jak zwykle: nic nowego, ani nic dobrego? — roześmiał się krótko.

— Czyżby? A cóż się stało? — bez zainteresowania zapytał Psmith.

— Ah, nic ważnego, nic ważnego — uspokajająco mówił Simon, jakby jego towarzysz okazywał najżywsze zaniepokojenie. — Trochę niezdrów jestem, źle sypiam... Wie pan, mister Psmith od kilku nocy prześladuje mnie ten sam sen, głupi i koszmarny równocześnie. I pan odgrywa w nim główną rolę...

Simon mówił dotąd lekkim, bezbarwnym tonem i równocześnie spod oka obserwował Psmitha. Przy ostatnich słowach głos rozbrzmiał mu złowrogo. Psmith lekko drgnął.

— Ja? I cóż to za sny? — zainteresował się wreszcie, spoglądając niespokojnie na Simona.

— Et, właściwie nie ma o czym mówić. No, ale powiem panu. Cała historia ma swój początek w tym, że pan przypomina mi nieco swym wyglądem — proszę wybaczyć mister Psmith to porównanie — Donalda Cruce'a... O, ale cóż to panu?

Psmith blady był śmiertelnie i chwiał się na nogach, ale nadrabiał miną:

— Nic mi nie jest. Trochę zmęczony jestem. Zbyt długo siedziałem dziś przy trumnie przyjaciela. Ale niech pan opowiada dalej. Któż to jest, ten Cruce, tak do mnie podobny?

— Nie słyszał pan nic o nim? Może pan pamięta napad na pociąg wiozący sztaby złota do Birmingham? Cruce dowodził napastnikami. Zuchwały ich występ udał się znakomicie. Skradli około trzech cetnarów złota i wpadli jak kamień w wodę. Ja należałem do obsługi pociągu, więc pamiętam Cruce'a dobrze.

W trakcie tego opowiadania Simon ujął Psmitha pod rękę, i ciągnął dalej.

— Podczas walki jaka wywiązała się wówczas, przestrzeliłem Cruce'owi prawą dłoń. O, tutaj...

Dalsze wypadki rozegrały się błyskawicznie, Psmith nie czekając na dalsze słowa Simona, wyrwał mu rękę, błyskawicznie pochylił się i głową uderzył detektywa — taki był bowiem zawód Simona — w brzuch. Detektyw upadł, a w międzyczasie rzekomy staruszek z szybkością ściganego jelenia rzucił się do ucieczki. Byłaby ona powiodła się znakomicie, gdyby nie to, że Simon strzelał celnie, a kula szybsza jest od nóg.

Detektyw zerwawszy się na jedno kolano, strzelił za uciekającym i trafił go w nogę. Psmith-Cruce upadł. Ujęty nie stawiał oporu. Znaleziono przy nim w kieszeniach palta dwie kilogramowe sztabki złota. Rewizja przeprowadzona w grobowcu do którego codziennie chodził Psmith-Cruce przeszła wszelkie oczekiwania. W trumnie zamiast prochów nieboszczyka znaleziono około dwóch cetnarów złota, które Psmith-Cruce sztabkami codziennie wynosił.

— Pewnego dnia — opowiadał nazajutrz detektyw w gronie znajomych — natknąłem się na Psmitha. Nie poznałbym go może, gdyby nie to, że ręka, która obejmowała laskę, miała strzaskane kości palcy. Przypomniałem sobie przygodę w pociągu birminghamskim — i już byłem na tropie. Uważne spojrzenie przekonało mnie, że Psmith wcale nie jest staruszkiem. Robiła go nim doskonała charakteryzacja. W istocie — był to Cruce. Począłem go ostrożnie śledzić. Rychło stwierdziłem, że gdy wychodził z grobowca, kieszenie palta miał czymś obciążone. Czym? Przypuszczałem, że złotem z Birmingham i nie myliłem się. Resztę wiecie. Wolałem nie wzywać policji, bo wiecie, jak to z nią bywa... Musi działać zbyt legalnie i mogła mi spłoszyć ptaszka. A tak... ptaszek w klatce, a tajemnica grobowca rozwiązana... (ich)